Numer dzisiejszy zawiera 16 stron

Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, niedziela, 10 kwietnia 1938 Nr 99

Kolonie, lecz — jak?

Po „Tygodniu P. Z. Z.", który nam zwrócił uwagę na rolę przygranicza zachodniego i północnego, wchodzimy w okres „Dni kolonialnych", które mają społeczeństwo zainteresować sprawą zamorskich kolonij. Problem jest ogromnej wagi.

DWIE STRONY PROBLEMU.

Ma on dwie strony: gospodarczą i społeczną.

Podstawową rolę w produkcji gra zagadnienie surowców, „pierwszych materyj". Tak było zawsze, w okresie handlu wolnego. Ale tak jest szczególnie teraz w okresie panowania autarkii, systemu samowystarczalności państw. — Państwo zmuszone kupować surowce u obcych skazane jest na drogą produkcję. Państwo zaś rozporządzające własnymi źródłami surowców ma spełniony zasadniczy warunek pomyślnej produkcji.

Polska ma jeszcze inny powód, który ją skłania do starań o własne kolonie zamorskie. Jej przyrost naturalny nie znajduje warunków potrzebnych do dania pracy wszystkim, którzy jej potrzebują. Statystyka mówi o milionach ludzi „zbędnych"... Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w stosunkach jeszcze przedwojennych, mianowicie w upośledzeniu Małopolski i b. Kongresówki przez rządy zaborcze pod względem gospodarczych inwestycyj. A także w naszej powojennej indolencji. Nie mniej stan jest bardzo niekorzystny i niebezpieczny. Jednym ze sposobów zaradzenia mu jest emigracja... Emigracja oczywiście nie taka, jaką dotąd mamy, kierowana na ślepo, gdzie tylko świta nadzieja znalezienia ziemi i pracy, ale zorganizowana, i celowo kierowana.

W OKRESIE „REWIZJONIZMU".

Chwila obecna wydaje się odpowiednią dla podjęcia starań o kolonie. Zanosi się na rewizję stanu posiadania poszczególnych państw. Cały świat jest objęty rewizjonizmem. Także posiadłości kolonialne... Państwo, które zdoła udowodnić swoje prawo do kolonij i to swoje prawo poprzeć odpowiednimi argumentami, weźmie udział w nowym podziale świata. Dlatego kapitalnym dla Polski jest zagadnienie nie tylko, czy należy wołać o kolonie, ale także drugie: jak się o nie starać.

Doskonale wiemy, że jednym z państw, które najgłośniej domagają się kolonij, są Niemcy. — Chwilowo — na skutek Anschlussu — przycichły te ich głosy. Ale to tylko chwilowo...

Narzuca się pytanie: czy nasze żądania mamy złączyć z niemieckimi, czy do kolonij mamy iść razem z Niemcami?

Odpowiedź: „tak" — pociąga za sobą współpracę ścisłą Polski z III Rzeszą. Czy ją wolno ryzykować?

Oczywiście — nie. To by nas postawiło od razu w opozycji do państw zachodu, — t. zn. do tych państw, od których stanowiska zależeć będzie rozwój kwestii kolonialnej w świecie.

Polska może się starać o kolonie tylko w oparciu o mocarstwa zachodu.

WOLA CAŁEGO NARODU.

Jeśli mówimy już o warunkach starania się o kolonie, to jest jeszcze jeden warunek wielkiej wagi... Głos rządu w tej sprawie tylko wtedy będzie miał należytą wymowę, gdy to będzie głos całej Polski, całego społeczeństwa. Nie wystarczą odczyty, pochody, transparenty, manifestacje, nawet orkiestry. Zamanifestować musi cały naród. Zniknąć muszą podziały, winno się ujawnić prawdziwe zjednoczenie narodu.

Niech ci, którzy podzielają ten punkt widzenia, uświadomią sobie, jakich on wymaga zmian...

Na zakończenie dodamy:

Z którejkolwiek strony popatrzymy na aktualne zagadnienia polityki państwowej, zawsze dojdziemy do przekonania, że warunkiem ich rozwiązania jest moralne zjednoczenie narodu, — podkreślamy: moralne zjednoczenie narodu, nie mechaniczne, więc nie narzucone, ale oparte o duchową dyspozycję narodu.

J. P.

Bunt wojsk czerwonych

Nie są w stanie dalej walczyć

Tuluza, 9. IV. (PAT). Donoszą tu z Pont Croi, że wśród licznych uciekinierów, którzy schronili się w Val Daran, znajduje się około tysiąca żołnierzy republikańskich, którzy walczyli pod Lerida, Barbastro i Tremp. Po 48-godzinnym wypoczynku uciekinierzy ci byli odesłani na front kataloński, lecz, gdy transport doszedł do Colla Bonnaigue, żołnierze odmówili dalszego marszu i powrócili do Val Daran, oświadczając, że poświęcenie ich życia jest już zupełnie zbyteczne, gdyż nie są w stanie dalej walczyć.

* * *

Salamanka, 9. IV. (PAT). Komunikat oficjalny kwatery głównej donosi, że po zajęciu wielkich elektrowni wodnych San Lorenzo i Camarasa, Barcelona została pozbawiona całkowicie prądu elektrycznego. Oddziały legionistów zdobyły bardzo ważne stanowiska na północny-zachód od Cherta. Korpus armii Galicji oczyszcza okolice Pennaroya, a posuwając się naprzód, obsadził szczyt Ralla, Espadella i szereg innych. Na froncie Cordoby, na odcinku Espiel, wojska rządowe atakowały gwałtownie stanowiska powstańcze, jednak ataki te zostały odparte z dużymi stratami dla nacierających.

—x—

Po dymisji Bluma

Daladier tworzy nowy rząd

Paryż, 9. IV. Po dyskusji nad projektami finansowymi Bluma Senat, (o czym donosiliśmy w części wczorajszego nakładu — Przyp. Red.) większością 223 głosów przeciw 49 odrzucił te projekty, na skutek czego rząd podał się do dymisji. Misję tworzenia nowego rządu otrzymał Daladier — minister obrony narodowej w rządzie Bluma.

Burzliwe posiedzenie senatu

Paryż, 9. IV. (PAT). Posiedzenie senatu, które zadecydowało o losach uchwalonej już przez Izbę deputowanych ustawy o pełnomocnictwach dla rządu, potrwało dłużej, niż tego spodziewano się i niż zapowiadano.

Po skrytykowaniu projektu przez sprawozdawcę komisji finansowej sen. Gardey'a, w toku dyskusji zabrał głos premier Blum, który w zakończeniu swego przemówienia ostro zaatakował senat.

Słowa premiera wywołały burzę protestu na wszystkich niemal ławach senatu, z wyjątkiem kilku senatorów socjalistycznych i komunistycznych. Burza i wrzawa, która przerwała przemówienie premiera, przybrała takie rozmiary, **jakich senat francuski od dawna nie widział.** Prezes senatu p. Jeanneney, po częściowym uspokojeniu, zwrócił się do premiera z następującym oświadczeniem, wypowiedzianym spokojnym, uroczystym głosem:

„Senat, który jest jedną z izb ustawodawczych republiki, ma na mocy konstytucji prawo podejmowania całkowicie decyzyj zgodnych z jego przekonaniem. Do prezesa rady ministrów należy potem wyciągnięcie konsekwencyj, jakie uzna za stosowne".

Oświadczenie prezesa Jeanneney wywołało spontaniczne burzliwe owacje na wszystkich niemal ławach senatu.

Następnie wszedł na trybunę przewodniczący komisji finansowej, sen. Caillaux, aby w niedługim, lecz zjadliwym przemówieniu odpowiedzieć Blumowi.

P. Caillaux oświadczył m. in., że senat obalił w swoim czasie gabinety Brianda, Tardieux i Lavala, **Izba zaś deputowanych oraz jej lewica nie miała wówczas żadnych pretensyj do senatu o wykorzystanie tych uprawnień.** Przemówienie swe, w którym p. Caillaux przeciwstawił się kategorycznie projektowanej polityce finansowej rządu, zakończył on oświadczeniem, **że „senat jest wielką radą gmin i samorządów francuskich i dumny jest z tego charakteru i roli. Będzie on podejmował swe decyzje w poczuciu odpowiedzialności wobec kraju, obojętny całkowicie na ataki, które zresztą**

nie są godne nawet jego pogardy".

Przemówienie p. Caillaux, który wystąpił przeciwko Blumowi, jako rzecznik broniący roli senatu w ramach republiki, wywołało znów owacje ze strony olbrzymiej większości izby pod jego adresem. Owacjom tym przeciwstawiła się wrzawa wzniesiona przeciw p. Caillaux z loży deputowanych, wśród których znajdowało się wielu socjalistów i komunistów. Z grupy socjalistycznej padły pod adresem p. Caillaux okrzyki:

„CAILLAUX DO VINCENNES",

przypominające, że podczas wojny światowej sen. Caillaux skazany był na karę śmierci, które to wyroki wykonywane były na fortach Vincennes". W odpowiedzi na te okrzyki, wszyscy senatorowie powstali z miejsc, urządzając ponowną owację sen. Caillaux.

Bezpośrednio po tych incydentach odbyło się głosowanie, które dało rządowi niklejszą jeszcze ilość głosów w senacie, niż tego się nawet spodziewano. W ostatecznym bowiem wyniku, ilość głosów, która padła za rządem, wyniosła 49.

Po posiedzeniu senatu o godz. 18.30 premier Blum zwołał natychmiast posiedzenie rady ministrów, zaś o godz. 19.45 rząd podał się do dymisji.

Misję utworzenia nowego rządu otrzymał Daladier.

Radykali nie chcą Bluma w nowym gabinecie!

Paryż, 9. IV. (PAT). Daladier dzisiaj rano wznowił rozmowy z przedstawicielami stronnictw, które rozpoczął już wczoraj. Odbył on konferencje z Blumem, Reynaud i marsz. Petainem. W kołach politycznych nie przypuszczają, by lista rządu mogła być ustalona wcześniej,

NIŻ W NIEDZIELĘ RANO.

Przed ostatecznym uformowaniem gabinetu Daladier będzie chciał niewątpliwie zapoznać się z uchwałami rady narodowej stronnictwa socjalistycznego, która została zwołana na dzisiaj wieczorem. Rozstrzygnie ona sprawę, czy socjaliści wezmą udział w rządzie Daladier, czy też okażą tylko poparcie.

Dzisiaj rano odbyło się posiedzenie grup parlamentarnych senatorów i deputowanych radykalnych.

W kołach zbliżonych do Daladier przypuszczają, iż gabinet jego będzie oparty na stronnictwie radykalnym, prawdopodobnie jednak wezmą w nim również udział pewne elementy centrowe oraz, być może, kilku fachowców spoza parlamentu.

CHAUTEMPS I BONNET WEJDĄ DO NOWEGO RZĄDU.

Daladier pragnąłby rzekomo powierzyć portfel ministra spraw zagr. byłemu premierowi Chautemps. Prawdopodobnie jednak kandydatura ta spotka się **ze sprzeciwem socjalistów, pragnących utrzymać na tym stanowisku Paul-Boncoura. Ministrem finansów ma zostać Reynaud.** W pewnych kołach radykalnych

SPRZECIWIAJĄ SIĘ UDZIAŁOWI SOCJALISTÓW W RZĄDZIE,

uważając, iż wystarczy ich poparcie. Dodają przy tym, iż dopóki Blum będzie wchodził w skład rządu,

do Francji nie powrócą miliardy franków, które odpłynęły za granicę.

Według najbardziej optymistycznych oczekiwań, **rząd zostanie uformowany w ciągu dnia jutrzejszego, a we wtorek deklaracja nowego gabinetu byłaby już odczytana w obu ciałach prawodawczych, które przed feriami świątecznymi udzieliłyby rządowi Daladier pełnomocnictw.**

Z dnia

P. P. S. idzie na kompromis z obozem legionowym

Powszechnie stwierdza się pewne zbliżenie między P. P. S. a obozem rządzącym. „Goniec Warsz." twierdzi, że to zbliżenie doszło do skutku w związku z postulatem nowych wyborów, który P. P. S. oddawna stawia. Chodzi o wybory miejskie, wybory w ubezpieczalniach i wybory do parlamentu.

„Przeprowadzenie wszystkich wyborów od razu, w tym samym czasie — podaje „Goniec" poglądy obydwu stron — jest niemożliwe, względnie mogłoby wprowadzić duże wstrząsy w życiu codziennym. Tak przynajmniej argumentują czynniki rządzące. Dlatego doradcy i jednych i drugich wysuwają pomysł dokonania wyborów etapami: samorząd ubezpieczeniowy, samorząd gminny, wybory parlamentarne. Oto stopnie ewolucji.

Zdaje się, że PPSowcom dogadza takie stopniowe przeprowadzenie zmian.

Jeżeli przypomnimy sobie konferencje, prowadzone przez przedstawicieli PPS z czynnikami oficjalnymi, przekonamy się, że takie właśnie zagadnienia musiały stanowić przedmiot rokowań. Delegacja centrali klasówek zawodowych była przyjęta przez premiera w sprawach zawodowych; ubezpieczenie socjalne stanowi jeden z najistotniejszych czynników ruchu zawodowego. Przed przeszło miesiącem wicemin. Korsak przyjął b. posła Kwapińskiego. Spec od zagadnień samorządowych, jakim jest p. Korsak, musiał omawiać aktualne projekty ordynacyj wyborczych do miast. Dodajmy jeszcze, że PPS., która z początku prowadziła b. ostrą kampanię przeciwko rządowym projektom zmiany samorządowej ordynacji wyborczej — nagle przycichła w swej akcji, jakby uważała sprawę za nieaktualną.

Więc?...

Więc PPS zdecydowała się na kompromis z obecnym reżimem politycznym. Socjalistom śpieszno do godności w radach miejskich, magistratach i zarządach ubezpieczalni.

Stąd rozluźnienie stosunków P. P. S. ze Stron. Ludowym, które nastawione jest bojowo wobec rządzącego reżimu, stąd też frontowy atak PPS. na opozycyjne Stron. Narodowe i O. N. R."

Proces docenta Cywińskiego i red. Zwierzyńskiego w Warszawie

Warszawa, 9. IV. (PAT). **Dziś w Sądzie Okręgowym w Warszawie, toczy się proces docenta Uniwersytetu S. B. Stanisława Cywińskiego oraz wydawcy „Dziennika Wileńskiego" Aleksandra Zwierzyńskiego, oskarżonych z art. 152 o zelżenie narodu polskiego.**

O godz. 9-tej na ławie oskarżonych zajmują miejsce sprowadzony z więzienia doc. Cywiński oraz Zwierzyński, odpowiadający z wolnej stopy. Oskarżonych bronią adwokaci: Jasiński, Glaser, Engiel, Nowodworski i Pieracki. O godz. 9-tej min. 40 na salę sądową wchodzi komplet sędziowski w składzie przewodniczący sędzia Przybyłowski oraz sędziowie Danielewicz i Dyzmański. Oskarża prokurator Żeleński.

Na wstępie przewodniczący przystępuje do sprawdzenia personaliów oskarżonych. Stanisław Cywiński, docent Uniwersytetu Wileńskiego, urodzony 27 sierpnia 1877 r. w Mohilowie n. Dniestrem, żonaty, zamieszkały obecnie w Wilnie. Z wykształcenia doktór filozofii. W wojsku nie służył, po odzyskaniu niepodległości zaliczony został do pospolitego ruszenia. Jako b. nauczyciel szkół średnich pobiera zaopatrzenie emerytalne z funduszów publicznych.

Aleksander Zwierzyński, urodzony w r. 1880 w Tuszynie, powiatu łódzkiego, z zawodu dziennikarz, posiada dyplom wydziału prawnego Uniwersytetu Warszawskiego.

Obrona zgłasza wniosek dotyczący powołania dodatkowych świadków z których część zgłoszono już w podaniu skierowanym do Sądu Okręgowego w Wilnie.

Obrońca oskarżonego Cywińskiego adw. Glaser wnosi o powołanie szeregu nowych świadków nie tylko zgłoszonych już poprzednio, a wnioski o wezwania których sąd w Wilnie na posiedzeniu niejawnym postanowił oddalić. Adwokat Glaser wnosi mianowicie o powołanie jako świadków dowodowych: prof. Zdziechowskiego, prof. Stanisława Pigonia, szefa O. Z. N. w wojew. nowogrodzkim Jana Trzeciaka, prof. uniwer. wileńskiego Stanisława Kościałkowskiego, red. i wydawcę „Słowa Wileńskiego" Stanisława Mackiewicza oraz Bernadettę Cywińską. Obrońca powołując się na art. 299 k. p. k., zezwalający na doprowadzenie do sądu świadków już raz oddalonych oraz wskazując na interpretację tego artykułu przez komisję kodyfikacyjną stwierdza, że

świadkowie powyżsi wyjaśnić mogą szereg okoliczności dotyczących zarówno sylwetki moralnej całego dotychczasowego życia oskarżonego i jego działalności, jak i ustosunkowania się jego do Narodu i Państwa Polskiego. Zeznania świadków tych mieć mogą, zdaniem obrońcy, istotny wpływ na brzmienie orzeczenia karnego.

Obrońca oskarżonego Zwierzyńskiego adw. Engiel nawiązując do wniosku obrony, dotyczącego powołania szeregu świadków dowodowych, a odrzuconych na posiedzeniu niejawnym sądu wnosi o powołanie ponownie red. Stan. Mackiewicza oraz prof. Stan. Kościałkowskiego, podobnie jak i adw. Glaser obrońca wnosi o przesłuchanie powyższych świadków na okoliczności wymienione już w podaniu, złożonym w Sądzie Okręgowym w Wilnie. Poza tym obrońca

prosi o powołanie dodatkowych świadków w osobach zamieszkałych w Warszawie b. posła na Sejm *Jasiukowicza* i członka zarządu Zw. Dziennikkarzy R. P. *Giełżyńskiego.*

Niezależnie od tego, obrona uważa za swój obowiązek podtrzymanie wniosku, złożonego już w Wilnie co do zbadania przez sąd świadków: *pierwszego prezydenta Wilna w latach 1919—1927 Bankowskiego, Ludwika Chomińskiego, Zarnowskiego oraz starostę grodzkiego wileńskiego Czernichowskiego.*

Po przemówieniach obrońców przewodniczący udziela głosu prok. Żeleńskiemu, który podkreślając na wstępie, że obowiązkiem sądu jest dążyć do jak najpełniejszego scharakteryzowania osób oskarżonych, stwierdza jednak, że zarówno pod względem faktycznym jak i co do charakterystyki oskarżonych zeznania dopuszczonych przez sąd świadków

BĘDĄ W ZUPEŁNOŚCI WYSTARCZAJĄCE.

Ponadto prokurator wskazuje na braki formalne co do wniosku o powołanie na świadka prof. Pigonia, który nie był zgłoszony na liście świadków przedstawionej sądowi wileńskiemu, wobec czego nie może mieć zastosowania art. 299 kpk., na który to artykuł powołuje się obrona. Zdaniem prokuratora sąd ma obowiązek dopuścić sprowadzonych przez obronę świadków tylko o tyle o ile zeznania ich mogą mieć istotny wpływ na treść wyroku. W danym wypadku — jak stwierdza prokurator Żeleński — *moment ten nie zachodzi.* Co się tyczy świadków Giełżyńskiego, Jasiukiewicza, co do których obrona wysunęła ich miejsce zamieszkania, jako dowód niezgłoszenia ich na listę świadków w Wilnie, prokurator stwierdza, że okoliczność ta jest bez znaczenia, natomiast sam fakt nie zgłoszenia ich poprzednio, stanowi powód formalny do odrzucenia wniosku obrony. Jednakże chodzi o to, że świadkowie dopuszczeni mogą w całości oświetlić sprawy mogące mieć wpływ na brzmienie orzeczenia karnego *i wobec tego prokurator Żeleński wnosi o odrzucenie wniosku obrony powołania dodatkowych świadków dowodowych.*

Po replice prokuratora zabierają ponownie głos obaj obrońcy, podtrzymując swe dotychczasowe argumenty na rzecz powołania nowych świadków.

Po wysłuchaniu wniosków obrońców i repliki prokuratora, przewodniczący zarządza przerwę, w czasie której komplet sędziowski udaje się na naradę.

Po przerwie przewodniczący odczytuje postanowienia sądu w sprawie wniosku zgłoszonego przez obronę obu oskarżonych powołania dodatkowych świadków. Sąd po wysłuchaniu wniosków obrony postanowił odrzucić wnioski zgłoszone przez obronę obu oskarżonych i to dla tych samych motywów, z jakich sąd odrzucił na posiedzeniu niejawnym w sprawie powołania świadków zgłoszonych już poprzednio. Co się tyczy świadków po raz pierwszy zgłoszonych, to są oni wskazani na te same okoliczności, na jakie sąd dopuścił już świadków obu oskarżonych.

Odczytanie aktu oskarżenia

Następnie sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia przeciwko Stanisławowi Cywińskiemu i Aleksandrowi Zwierzyńskiemu, oskarżonym z art. 1 k. k. Oskarżeni są oni o to, że w dniu 30 stycznia 1938 r. w Wilnie, w publicznie rozpowszechnionym nakładzie nr 29 czasopisma „Dziennik Wileński", dopuścili się zelżenia narodu polskiego. Stanisław Cywiński przez użycie w treści artykułu pt. „C. O. P.", obelżywego wyrazu dla określenia osoby marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Aleksander Zwierzyński przez zamieszczenie powyższego artykułu w wymienionym numerze „Dziennika Wileńskiego". Czyn wskazany stanowi przestępstwo z art. 152 k. k.

W uzasadnieniu akt oskarżenia głosi: W dniu 30 stycznia 1938 r., w nr. 29 czasopismo „Dziennik Wileński", którego wydawcą jest Aleksander Zwierzyński, zamieszczony został artykuł pt.: „C. O. P.", pióra Stanisława Cywińskiego, w treści którego autor podając krytyce książkę Melchiora Wańkowicza o Centralnym Okręgu Przemysłowym, użył m. in. następującego zwrotu:

„Wańkowicz... daje szereg żywych obrazów tego co widział, no i czego nie widział, ale co podobno ma powstać w czasie najbliższym w tym sercu Polski, zadając kłam słowom pewnego kabotyna, który mawiał o Polsce, że jest jak obwarzanek: tylko to coś warte, co jest po brzegach, a w środku pustka".

Powołana cytata zaczerpnięta została istotnie ze wspomnianej książki Melchiora Wańkowicza, gdzie powyższe słowa przytoczone zostały jako słowa, wypowiedziane przez marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Nakład nr 29 z dnia 30 stycznia czasopisma „Dziennik Wileński" uległ rozpowszechnieniu.

Oskarżeni przesłuchani w dochodzeniu do winy się nie przyznali i wyjaśnili: **Stanisław Cywiński — że opracowując artykuł pt. „C. O. P." przypuszczał, że autorem cytowanych przez niego słów jest publicysta Stanisław Mackiewicz, nie zaś Marszałek Polski Józef Piłsudski; Aleksander Zwierzyński — że, kierując do druku artykuł Stanisława Cywińskiego pt. „C. O. P.", był przeświadczony, iż autor podał w przytoczonym urywku słowa Stanisława Mackiewicza.**

Zeznania oskarżonych

Warszawa, 9. IV. (Telef.). Proces docenta Cywińskiego i red. Zwierzyńskiego wywołał olbrzymie zainteresowanie. Sala sądowa zapełniona była publicznością, która poczęła się schodzić jeszcze przed godz. 9 rano. Wśród publiczności widać było grupę oficerów różnych stopni. Liczebnie przeważały panie. Dla pilnowania porządku poustawiano policjantów umundurowanych i wywiadowców, którzy rygorystycznie sprawdzali bilety. Na tym tle zdarzył się zabawny incydent. Nie chciano bowiem wpuścić bez biletu p. Zwierzyńskiego, gdy wchodził z obrońcą do sali sądowej. Ława prasowa była szczelnie obsadzona przez sprawozdawców pism warszawskich i prowincjonalnych. P. Cywiński przybył do sądu pod eskortą policji. Oskarżony doc. Cywiński w toku wyjaśnień oświadczył, że do winy się nie przyznaje i przedstawia technikę pisania przez niego recenzji z książek. Przeważnie otrzymuje książki tylko na krótki czas. Jeżeli chodzi o książkę Wańkowicza, to otrzymał ją w okresie poprzedzającym święta Bożego Narodzenia. Przeczytał ją na gorąco i porobił notatki, które potem przeglądał pobieżnie. Szczególny nacisk położył na przypisy i polemizował ze zdaniem Wańkowicza, iż w Polsce poniewierano człowiekiem, ale to poniewieranie było potrzebne.

Conajmniej ¾ artykułu poświęcił tej cytacie. O ile chodzi o inkryminowany ustęp, to p. Cywiński oświadcza, że robiąc notatki zapisał: str. 20. Polska obwarzankiem — Cat. Nie zwróciłem uwagi — mówi — iż Wańkowicz przypisał te słowa marsz. Piłsudskiemu, natomiast byłem przekonany, że

POCHODZĄ ONE OD RED. MACKIEWICZA,

z którym właśnie na ten temat niejednokrotnie polemizowałem. Pisząc artykuł o książce Wańkowicza, książki już nie posiadałem. Cytat użyty całkowicie nie pokrywa się z cytatem zawartym w książce. P. Wańkowicz przytacza słowa: „Polska jest jak obwarzanek i to warte, co jest po brzegu". Natomiast ja sformułowałem to w ten sposób: „Polska jest jak obwarzanek, to tylko jest **warte, co po brzegu, a w środku pustka". Jest więc różnica. Nasunęła mi to analogia do pewnego artykułu Mackiewicza, który napisał, że Galicja dała Polsce wojsko, Poznańskie — pracę, Litwa siłę i rozmach, a Warszawa tylko Kawecką i Messalównę. Z tym poglądem oskarżony się nie zgadzał i wywiązała się swego czasu bardzo ostra polemika z red. Mackiewiczem.**

Następnie oskarżony przystąpił do omówienia słowa „kabotyn". Uważa on, że jest to wyrażenie

RACZEJ DOBROTLIWE, DALEKIE OD OBRAZY.

Kabotyn to ten co goni za czczym efektem. Poezja w dobie romantyzmu ma również pewien kabotynizm. Słowacki był kabotynem w pewnym znaczeniu, był nim również Norwid, który dla skojarzenia daty swych urodzin z rokiem śmierci Byrona, podaje zamiast 1821 roku, rok 1824 jako datę swego przyjścia na świat. Oskarżony uważa, że nawet list Sienkiewicza do cesarza Wilhelma II. miał w sobie cechę kabotynizmu. Oskarżony stwierdza, iż w Wilnie ma opinię opozycjonisty, uważa jednak, że każdy człowiek o podkładzie naukowym musi być w pewnej mierze opozycjonistą. Był zresztą zawsze opozycjonistą umiarkowanym w stylu angielskim. — „Kiedyś się wyraziłem, iż z dwojga złego wolę endecję, niż sanację. Ale z góry zaznaczam, że

ŻADNĄ STRONĄ BYTU POLSKIEGO NIGDY SIĘ NIE ZACHWYCAŁEM".

Obrazując stosunek do marszałka Piłsudskiego, oskarżony przytacza, że w grudniu 1918 r. w lokalu „Lutni" we Lwowie wygłosił przemówienie na cześć marsz. Piłsudskiego. W dniu 10 maja 1926 r. napisał artykuł w „Dzienniku Wileńskim" pod tytułem „Co o Piłsudskim powie historia". Kończąc doc. Cywiński oświadczył, że

uważa się za niewinnego.

Na pytanie prokuratora oskarżony wymienił pisma, w których pisywał. Oskarżony oświadcza, że pisywał w „Słowie", „Dzienniku Wileńskim", „Myśli Narodowej".

Obrońca oskarżonego adw. Glaser, zapytał oskarżonego, czy wiedział co mu zarzucano przed następieniem krytycznego dnia.

DOC. CYWIŃSKI: Nie. W pierwszej chwili byłem przekonany, że ton opozycyjny artykułu komuś się nie podobał.

Zeznania red. Zwierzyńskiego

Oskarżony red. Zwierzyński w swych zeznaniach stwierdził, iż nie miał żadnej wątpliwości, że omawiany ustęp odnosił się do osoby Mackiewicza. Artykuł przejrzał tylko pobieżnie. Zastanowił go ostatni ustęp, co do którego miał wątpliwości co do jego cenzuralności. O ile chodzi o uży-

cie słowa kabotyn, to przyznaje, że uważał to słowo za ostre, jednakże w polemice z red. Mackiewiczem, prowadzonej przez doc. Cywińskiego, powtarzały się ostre zwroty.

Po wyjaśnieniach red. Zwierzyńskiego składali zeznania świadkowie, którzy wydali jak najlepsze świadectwo patriotyzmowi obu oskarżonych i działalności na terenie naukowym oraz politycznym. Szczególnie silny nacisk kładziono na wielki umiar, jaki wykazywał zawsze w swej pracy zarówno parlamentarnej, jak i dziennikarskiej, red. Zwierzyński.

Około godz. 18 zakończył się przewód sądowy, po czym rozpoczęły się przemówienia stron. Pierwszy zabrał głos prokurator. Przypuszczalnie rozprawa zakończy się dziś późną nocą. Wątpliwe jest jednak, aby wyrok został ogłoszony zaraz po zakończeniu rozprawy.

Działalność Str. Narodowego na Wileńszczyźnie przywrócona

Wilno, 9. IV. (PAT). Wojewoda wileński przychylając się do prośby członków Stronnictwa Narodowego cofnął z dniem 8. IV. br. wydany w dniu 18. II. br. zakaz działalności tego stronnictwa na całym obszarze pasa granicznego województwa wileńskiego.

Choroba Al. Swiętochowskiego

Warszawa, 9. IV. (PAT). Jak się dowiadujemy znakomity pisarz i publicysta Aleksander Świętochowski zaniemógł poważnie na serce. Sędziwy pisarz przebywa w majątku swym Gołotczyzna pod Ciechanowem i pozostaje pod stałą opieką lekarską dr Freyda.

Ze względu na sędziwy wiek pisarza, który w styczniu r. b. rozpoczął 90-ty rok życia, stan jego budzi poważne obawy.

Obchody racławickie odwołane

Warszawa, 9. IV. (Telef.). Sekretariat Naczelny Stron. Ludowego ogłosił komunikat, w którym m. in. powiedziano: W myśl uchwały kongresu krakowskiego Stron. Ludowe postanowiło urządzić 24 b. m. w kilkunastu punktach kraju obchody rocznicy Racławic. Uroczystości miały posłużyć m. in. do zamanifestowania, iż chłop polski wierny jest hasłom kościuszkowskim i gotów jest do największych ofiar dla obrony kraju. Wobec wydania zakazu urządzenia planowanych przez Str. Ludowe manifestacji i chęci ograniczenia ich do obchodów lokalnych, zrozumiałą jest rzeczą, że przestawienie planów w tak krótkim czasie jest rzeczą niemożliwą. Stronnictwo Ludowe oświadcza, że wobec tego zmuszone jest odwołać obchody racławickie wyznaczone na 24 b. m.

Przedstawiciele organizacyj rolniczych u P. Prezydenta

Warszawa, 9. IV. (Telef.). P. Prezydent R. P. przyjął dziś na specjalnej audiencji przedstawicieli centralnych organizacyj drobnego rolnictwa, którzy przyszli złożyć wyrazy podziękowania za wysunięcie na czoło spraw państwowych zagadnień wsi. W audiencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacyj, które wchodzą w skład organizacyj wiejskich, a więc Rada Gł. Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, Zw. Spółdz. Rolniczych i Zarobkowo-Gospod. Związku Spoż. „Społem“, Centralnego Zw. Młodej Wsi. Centr. Org. Kół Gospodyń wiejskich itd.

Nie porażka wafdystów, lecz Nachasa Paszy

Kair 9. IV. (PAT). Korespondent P. A. T. zwiedził podczas kampanii wyborczej rozmaite miasta oraz wsie egipskie, przy czym mógł stwierdzić, że zaburzenia, zresztą stosunkowo rzadkie, jakie miały miejsce, wynikały wyłącznie z rywalizacji pomiędzy sobą stronnictw i poszczególnych rodów. — Urzędowo pisze się o zwycięstwie t. zw. koalicji narodowej (prorządowej) i „saadystów“ oraz o porażce „wafdystów“. Ale właściwie saadyści są odłamem stronnictwa Wafd, przy czym chodziło nie o różnice programowe, lecz o osobę dotychczasowego prezesa tego stronnictwa mustafy Nachasa Paszy. Toteż t. zw. porażkę wafdystów należy rozumieć nie jako porażkę Wafdu, ale tylko Nachasa Paszy.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 9. VI. (Telef.). Dziś w drugim dniu ciągnienia trzeciej klasy Państwowej Loterii Klasowej w pierwszym i drugim ciągnieniu padły następujące wygrane: 150.000 zł. na nr. 20711; 25.000 zł. na nr. 14069, 66621; 15.000 zł. na nr. 7615, 112484, 10.000 zł. na nr. 27366, 117182, 137900, 5.000 zł. na nr. 30376, 45754, 47228, 51950, 78785, 143792, 2.000 zł. na nry 15761, 18138, 18428, 27612, 45140, 68028, 72537, 123045, 144954.

ne: 75.000 zł. na nr 83793, 50.000 zł. na nry 132532,

W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane: 25.000 zł. na nr 18944, 20.000 zł. na nr 116.970, 15.000 zł. na nry 3182, 23788, 105.056, 10.000 na nry 23884, 114547, 147030, 154725, 5.000 zł na nry 15420 78502; 2.000 zł. na nry 6769, 27589 60822, 67203, 80692, 119517, 151621

Kronika telegraficzna

RZYM — Do Rzymu przybył ks. następca tronu duńskiego wraz z małżonką, gdzie zamierzają spędzić Święta Wielkanocne.

STAMBUŁ — Jak donosi prasa stambułska, Aleksiej Wasiljewicz Terientijew został mianowany ambasadorem Związku Sowieckiego w Turcji.

PALERMO — Książę Bernard, małżonek holenderskiej następczyni tronu, przybył tu w towarzystwie licznych przyjaciół. Ks. Bernard zamierza odbyć wycieczkę samochodową dookoła Sycylii, poczym powróci do Włoch.

Wyjazdy Księży Biskupów polskich do Rzymu

Ks. Biskup Dr Adolf Szelążek, ordynariusz diecezji Łuckiej dn. 10 bm. udaje się do Rzymu na uroczystości kanonizacyjne błog. Andrzeja Boboli. Poza tym wyjechali Ks. dr. St. W. Okoniewski, Biskup chełmiński, Ks. Biskup Dr. Fr. Lisowski, ordynariusz diecezji tarnowskiej w towarzystwie Ks. Infułata dra J. Lubelskiego i Ks. Biskup J. K. Lorek, Administrator Apostolski diecezji sandomierskiej. Ks. Biskupowi towarzyszy kanclerz Kurii Ks. kan. dr. Fr. Jop. (KAP).

Wielki kongres salezjański

Warszawa, 9. IV. (PAT). Aby upamiętnić chwalebną rocznicę 50-lecia śmierci św. Jana Bosko zbiorową uroczystością na Jasnej Górze, Salezjanie pod protektoratem ks. kard. prymasa Polski Hlonda i ks. biskupa Teodora Kubiny, organizują w dn. 7 i 8 maja kongres pomocników salezjańskich, wychowanków, byłych wychowanków oraz sympatyków dzieł św. Jana Bosko z całej Polski. Myślą przewodnią kongresu, to złożenie hołdu młodzieży u stóp Królowej Korony Polskiej i rozbudzenie w sercach uczestników zapału do współpracy dla dobra młodzieży w duchu i według zasad św. Jana Bosko.

Pociągi popularne wyjadą z następujących punktów zbornych: Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa, Katowic, Łodzi, Kielc, Przemyśla i Oświęcimia. Przy liczbie uczestników od 200 do 500 zniżka kolej. wynosi 60 proc., od 500 osób wzwyż — 75 proc. Przy przejazdach indywidualnych powrót bezpłatny za okazaniem „karty uczestnictwa“, otrzymanej w biurze kongresu.

Informacji udzielają i zgłoszenia przyjmują zakłady salezjańskie: Warszawa — Lipowa 14, Kraków — Rakowicka 27, Przemyśl — św. Jana 15, Lwów — Krzywczycka 6, Poznań — Wroniecka 9, Kielce — Piotrkowska 57, Mysłowice — Żwirki i Wigury 4, Łódź — Pomorska 123, Oświęcim — Zakład Ks. Bosko. Termin zgłoszeń upływa z dniem 25 kwietnia.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROBOTNIKA PRZY PRACY.

Podczas rozbiórki domu przy ul. Starowiślnej 86, przywalony został murem robotnik Jan Piotrowski. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u Piotrowskiego zwichnięcie ramienia i okaleczenia.

Dzieci sowieckie pod „opieką“ G. P. U.

Na jesieni r. ub. został rozstrzelany dyrektor „Domu dziecka“ (przytułek dla opuszczonych dzieci), „Krasnyje Zori“ w Leningradzie, Jonin. *Fakty znęcania się nad dziećmi i ich torturowania zostały podczas procesu Jonina stwierdzone w całej rozciągłości.* Wówczas mianowano nowego dyrektora i zmieniono kierownictwo w innych przytułkach Leningradu. Sytuacja jednak pozostaje bez zmiany. Na pracę w „domach dziecka“ zgadzają się wyłącznie ludzie, którzy nie mają już nic do stracenia i nie mogą liczyć na inny zarobek, gdyż, jak wiadomo, praca ta jest opłacana fatalnie, kierownik zaś jest stale narażany na niebezpieczne dla godności, zdrowia, a nawet życia, wybryki swych pupilów. Trzeba przecież pamiętać, iż w *„domach dziecka“* są w drodze przymusu internowani nieletni *„huligani“*, sieroty, lub dzieci zesłańców. Przynoszą ze sobą przedwczesne życiowe, różne choroby i nałogi.

Władze sowieckie stosują do młodocianych wykoleńców wybitnie zygzakowatą politykę. T. zw. *„sowiecki humanitaryzm“* nakazuje ogłoszenie haseł *„indywidualnego podejścia do dziecka“*, „troskliwości“, „apelowania do jego sumienia i obdarzania go zaufaniem“ i t. p. Z drugiej strony konieczność utrzymania porządku i ochrony obywateli sowieckich przed tym niebezpiecznym elementem zmusiła partię rządzącą do *wydania dekretu o stosowaniu kary śmierci dla nieletnich, poczynając od 12 lat* (kwiecień 1935 r.). Frazesy o „serdecznych i kulturalnych stosunkach“ w „domach dziecka“ są używane w dalszym ciągu. Wszakże nie od rzeczy będzie nadmienić, iż *szefostwo nad tymi przytułkami sprawuje nie komisariat oświaty, lecz G. P. U.*

„Leningradzkaja Prawda“ donosi o rewizji, dokonanej w ostatnich dniach w „domach dziecka“. Między innymi stwierdzono *nałogowe pijaństwo, w którym biorą udział na równej stopie wychowawcy i wychowankowie.* Wśród wychowawców dziennik wymienia niejaką Łoktionową, która, mimo sowieckiej „tolerancji“ w kwestiach moralnych, dziesiątki razy była wyrzucana z najrozmaitszych instytucyj sowieckich, a nawet niejednokrotnie sądzona za „ekscesy huligańskie“. *W „domach dziecka“ nie ma ani warsztatów stolarskich, szewskich, czy introligatorskich, ani warsztatów krawieckich dla dziewcząt.*

Próby utworzenia kursów, celem przygotowania wychowawców dla „domów dziecka“, spaliły na panewce. „Komsomolcy“ delegowani do tej pracy uciekają. „Czekiści“, którzy w ZSRR są oficjalnie uważani za „idealnych wychowawców“, w dziedzinie tej zawiedli i od chwili wprowadzenia dekretu o karze śmierci dla nieletnich, borykają się bezskutecznie z uporządkowaniem tej dziedziny życia sowieckiego. O ile jedną ręką tłumią dzikie popędy i karcą niesforne tłumy wyrostków, drugą — kultywują „bezprizornych“, aresztując setki tysięcy obywateli sowieckich, a przez to tworząc armię sierot i opuszczonych dzieci. *A. W.*

Wiadomości z kraju

Szajka fałszerzy pieniędzy przed sądem gdyńskim

W styczniu b. r. wydział śledczy P. P. w Gdyni zlikwidował szajkę fałszerzy monet 10-złotowych, które produkowano w Gdyni. W wyniku dochodzeń prokuratorskich, aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym w Wejherowie, **Józefa Jasińskiego i jego żonę Leokadię, Ignacego Łazęckiego, oraz jubilera żyda Icka Pasiersteina.** Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, którzy w czwartek 7 b. m. zasiedli przed trybunałem Sądu Okr. w Gdyni, że w bliżej nieustalonym okresie **wypuścili na terenie Gdyni 320 sztuk fałszywych monet 10-złotowych,** przez co narazili Skarb Państwa na straty. Sąd po przeprowadzonej rozprawie, na którą powołano kilkudziesięciu świadków, wydał wyrok, skazujący osk. Józefa Jasińskiego na 5 lat więzienia, żonę jego, Leokadię na rok więzienia, Ignacego Łazęckiego na 3 lata więzienia. Jubilera Icka Pasiersteina, od którego skazani nabywali srebro, sąd postanowił uniewinnić, ponieważ na podstawie przeprowadzonego przewodu sądowego, nie był on wtajemniczony w aferę fałszerską.

Kielce

PRACE RADY MIEJSKIEJ. Kielecka Rada Miejska na ostatnim posiedzeniu swym uchwaliła statut o poborze opłat tytułem udziału w kosztach budowy i utrzymania dróg w r. 1938—1939 oraz postanowiła zaciągnąć pożyczkę towarową w stoczni Gdańskiej na zakup zespołu Diesla dla stacji pomp w Białogonie. W poniedziałek dnia 11 bm. odbędzie się posiedzenie Rady, na którego porządku dziennym znajdują się m. in. sprawy regulaminu tymczasowego, schroniska miejskiego dla bezdomnych.

OŻYWIENIE NA WIEJSKIM RYNKU PRACY. Na wiejskim rynku pracy w Kielecczyźnie nastąpiło w związku z pracami wiosennymi znaczne ożywienie. Płaca dzienna robotnika rolnego waha się w granicach od 1 zł do 1.50 zł z wyżywieniem i do 2.50 bez wyżywienia.

4.000 ROBOTNIKÓW NA ROBOTACH PUBLICZNYCH. Według ostatecznych obliczeń, kwesta uliczna „święcone“ dla dzieci bezrobotnych przyniosła w Kielcach 834 zł. Spośród kwestarzy najwięcej zebrali pracownicy Tartaku Państwowego w Kielcach. Drugie „miejsce“ zajęli pracownicy Państwowego Banku Rolnego.

BUDŻET M. RADOMIA. W Radomiu na posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono budowę dwu nowych gmachów szkolnych na przedmieściu Żakowice i Zamłynie. Budowa rozpocznie się wkrótce, tak że obie szkoły będą oddane do użytku już w przyszłym roku szkolnym. Z donioślejszych zmian w budżecie wymienić należy podwyższenie subwencji dla Tow. Przeciwgruźliczego z 3.000 zł na 4.500 zł subwencję dla P. U. K. w kwocie 1.000 zł i zaciągnięcie pożyczki z Elektrowni w sumie 85.000 zł. — Dalej podwyższono pensje niższym funkcjonariuszom magistrackim i szpitalnym oraz pobory kapelanów szpitala św. Kazimierza z 1200 zł na 1620 zł rocznie. Po dokonanych zmianach, budżet m. Radomia po stronie dochodów zamyka się cyfrą 3.187.523 zł, zaś po stronie wydatków — 3.185.100 zł.

REKOLEKCJE DLA INTELIGENCJI. W dniach od 3 do 8 bm. odbywały się w kościele katedralnym rekolekcje wielkopostne dla inteligencji m. Kielc. Rekolekcje te miały imponujący przebieg, gdyż mimo niesprzyjającej pogody (wichry, dotkliwe zimno, śnieg z deszczem), świątynia wypełniona była po brzegi licznym tłumem kobiet i mężczyzn słuchających ze skupieniem głębokich treścią nauk znanego konferencjonisty ks. kanonika Van Roy de Formicini z Krakowa. Plon rekolekcyj był bardzo obfity, gdyż w ciągu dwóch dni przeszło 20 kapłanów słuchało spowiedzi od wczesnych godzin popołudniowych, aż do późnej nocy; w ciągu też dwóch dni rozdano około 5.000 Komunij św.

Zbrodnia ujawniona po 20 latach

Złożone na łożu śmierci przez więźnia zeznania, umożliwiły ujawnienie ohydnej brodni popełnionej przed 20-tu laty, której ofiarą padł oficer wojsk polskich. Przed 15-tu laty niejaki **Dymitr Korejwo** skazany został na dożywotnie więzienie za napad rabunkowy i zamordowanie pięciu osób. **Zbrodniarz przebywający na Świętym Krzyżu zmarł obecnie.** Przed śmiercią jednak złożył sensacyjne zeznanie. Oto przyznał się, że w r. 1918, wespół z niejakim Abą Dworakiem i jeszcze jednym osobnikiem, zamordował w Rożyszczach w pow. łuckim, **oficera wojsk polskich, Aleksandra Mickiewicza,** któremu zrabował 800 rubli w złocie i 10.000 rubli w srebrze. Na polecenie prokuratora zbadano tę sprawę. Okazało się, że umierający złoczyńca mówił prawdę. W miejscu wskaznym przez Korejwę, w Rożyszczach, znaleziono szkielet zamordowanego oficera i część zakopanego łupu. W związku z tym policja aresztowała obu wspólników Korejwy, zamieszkałych pod Łuckiem. Zbrodniarzy osadzono w więzieniu łuckim.

Hitler wygra głosowanie

Berlin, kwiecień.

Przedwyborcza propaganda w Niemczech dobiega końca. W niedzielę zapełnią się urny wyborcze, w których niewątpliwie ilość kartek z odpowiedzią: „Tak“ — uzyska przygniatającą większość. Osiągnie zapewne przewidzianą i nakazaną przez władze partyjne większość ponad 95 proc. Z pewnością również i frekwencja głosujących będzie tak wysoką, jak nigdy dotychczas, jako że w ciągu ostatnich lat „dyscyplina“ społeczeństwa uległa dalszej „poprawie“. Nie da się zaprzeczyć, że wzrost dobrowolnej frekwencji głosujących i ilość głosów za Hitlerem w wysokim procencie przypisać należy

ogromnemu sukcesowi Hitlera, jakim jest wcielenie Austrii.

Bo, choć plebiscyt austriacki ma dopiero rozstrzygnąć, czy dotychczasowi obywatele Austrii chcą czy nie chcą należeć do Wielkich Niemiec, ale przecież nikt nie wątpi o wyniku plebiscytu. Wiadomym było dobrze już w dniu wkroczenia Hitlera w granice Austrii, że jej los jest definitywnie przesądzony. Austria, ośrodek wielkiej monarchii, zeszła do roli wschodniego Gau, nowej prowincji Wielkich Niemiec. I nie można się dziwić, że radość rozpiera serce niemal każdego Niemca, choć nie brak i takich, którzy z troską patrzą w niedaleką przyszłość. Do tych należą przede wszystkim

katolicy niemieccy.

Własnymi oczyma patrzyć musieli jak konkordat, umowa regulująca stosunki kościelne w Trzeciej Rzeszy stawała się powoli świstkiem papieru dla władz niemieckich, jak jedna po drugiej organizacja katolicka musiała zamykać swe lokale, jak powoli konstytucyjną weimarską i konkordatem sankcjonowana szkoła wyznaniowa zaczęła znikać w poszczególnych krajach Niemiec, a jej miejsce zajęła szkoła formalnie międzywyznaniowa, a w rzeczywistości bezwyznaniowa. Przed Episkopatem niemieckim stanął problem, czy nie wyzyskać momentu wyborów, aby swoim: „Nie“ zadokumentować protest przeciw łamaniu prawa i uciskowi katolicyzmu. Nasuwała się możliwość

wspólnego frontu biskupów niemieckich i austriackich,

wywalczenia choć drobnej części praw dla katolicyzmu. I nagle jak grom z jasnego nieba padła deklaracja episkopatu austriackiego. Prawda, że treść jej ograniczała się tylko do sprawy wcielenia Austrii i do oceny polityki społecznej Trzeciej Rzeszy, że słowa nim nie wspomniano o sprawach wyznaniowych, jakby zastrzegając zajęcie stanowiska w osobnej deklaracji. Ale o tym tylko można było wnosić, można było tylko przypuszczać istnienie jakichś formalnych zobowiązań; natomiast ogłoszono w fotograficznych odbitkach (inaczej nikt by nie wierzył w ich autentyczność) tylko tekst oficjalnej „z nieprzymuszonej woli“ wydanej deklaracji wzywającej wszystkich katolików Austrii do oddania głosu za Hitlerem. Nie ograniczono się do umieszczenia fotografij w prasie; wielokrotnie powiększone facsimilia pism kardynała Innitzera i oświadczenia episkopatu wydrukowano w setkach tysięcy plakatów,

oblepiając nimi wszystkie państwowe gmachy i prywatne kamienice i kościoły

tak, aby każdy katolik niemiecki miał przed oczyma oświadczenie reprezentantów Kościoła, najbardziej powołanych do formalnego wypowiadania się w kwestiach kościelnych. Nie liczyły się ani chwilę władze partyjne z tym, że oświadczenie episkopatu austriackiego było tylko dla Austriaków przeznaczone, że wyrażało wolę duchowieństwa katolickiego Austrii i katolików austriackich, aby zjednoczenie Niemiec stało się ciałem, a bynajmniej

nie oznaczało „uznania“ dla polityki kościelnej hitlerowskich Niemiec.

Wprost przeciwnie: celowo uczyniono z tego oświadczenia jeden z najważniejszych atutów w propagandzie przedwyborczej. W Niemczech nikt nie wie ani o stanowisku „Osservatore Romano“, ani o konferencji Ojca Św. i kardynała Pacelliego z kardynałem Innitzerem, ani o enuncjacji tego ostatniego po tej konferencji. Każdy tylko czyta nu murach miasta fotografie pierwszej deklaracji, kręci głową, ale skoro episkopat austriacki wezwał wiernych do oddania głosu za Hitlerem, to zapewne, choć wezwania takiego nie wydał żaden biskup ordynariusz niemiecki, i on katolik niemiecki winien odpowiedzieć na swej kartce wyborczej słowem: Tak. O to zresztą, aby głosował za dotychczasowym systemem rządów postarają się i członkowie partii i organizacje do których należy. Toteż wynik wyborów jest dla Hitlera zupełnie pewny; chodzi tylko o to czy osiągnie wymarzone 99 proc., które by go rzeczywiście uczyniło „panem wszechwładnym“ dusz narodu niemieckiego.

J. KRUMMEL.

Z szerokiego świata

PIĄTE MIASTO NA BŁOTACH PONTYJSKICH. W dniu 25 bm. w obecności najwyższych przedstawicieli partii faszystowskiej odbędzie się uroczysta ceremonia inauguracji nowego piątego z kolei miasta Pomecia, powstałego na terenie dawnych, malarycznych błot pontyjskich.

NIEMCY BUDUJĄ NOWE MOSTY NA RENIE. Dwa nowozbudowane mosty na Renie, jeden pod Maxau (Karlsruhe), drugi pod Speyer, zostały uroczyście otwarte przez ministra komunikacji, Dorpmüllera. Do tej pory Niemcy posiadają 25 mostów kolejowych i 16 kołowych, rzuconych przez Ren. — Ma być zbudowany jeszcze jeden pod Frankenthal (Manheim).

STRAJKI ARABÓW W TUNISIE. Z Tunisu donoszą, że w dzielnicy arabskiej odbył się demonstracyjny strajk. Sklepy były zamknięte. Wynikło kilka incydentów przed sklepami, których właściciele nie chcieli zamknąć. Po południu odbyła się demonstracja arabska pod hasłem „żądamy parlamentu“. Strajk miał również miejsce w szeregu miejscowości w głębi kraju. Strajk i demonstracje miały naogół przebieg spokojny.

W PALESTYNIE NADAL NIEBEZPIECZNIE. Anglofilski burmistrz miasta Nablus, naczelnik okręgu Nablus i wiceinspektor policji angielskiej Charleston zostali między Nablus i Tallosa zasypani strzałami przez partyzantów. Dwie osoby z eskorty zostały zabite, trzy ranne. Charleston został śmiertelnie postrzelony.

CZWORACZKI W RUMUNII. — „Nasza Riecz“ w Czerniowcach pisze, że w banacie mieszkanka wsi Karasz, Anna Burduk, powiła czworaczki: dwóch chłopców i dwie dziewczynki. Matka i dzieci, jak dotąd, czują się dobrze. Cała ludność okolicza interesuje się bardzo żywo czworaczkami. Gmina podarowała im plac na budowę nowego domu.

KARA ŚMIERCI ZAMIENIONA MATUSZCE NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE. Regent Horthy ze względu na przeszkody w wykonaniu wyroku, wypływające z przepisów prawa międzynarodowego, skorzystał z prawa łaski wobec skazanego przez sądy węgierskie na karę śmierci zamachowca kolejowego Matuszki, zamieniając Matuszce karę śmierci, na karę dożywotniego więzienia.

KS. AOSTA PODDAŁ SIĘ OPERACJI. Donoszą z Addis Abeby, iż ks. Aosta, wicekról Etiopii, na skutek nagłego ataku ślepej kiszki musiał poddać się natychmiastowej operacji. Stan zdrowia wicekróla jest zadawalający i nie budzi żadnych obaw.

NIE BĘDZIE WE WŁOSZECH WYŚCIGÓW „MILLE MIGLIA“. Rząd włoski wydał rozporządzenie, zabraniające dalszego urządzania wyścigów automobilowych „Mille Miglia“ na całym terytorium Włoch. Zakaz ten pozostaje w związku z szeregiem nieszczęśliwych wypadków, które się wydarzyły ubiegłej niedzieli w Bolonii i Ferrarze. Pociągnęły one za sobą kilkadziesiąt ofiar rannych i zabitych.

PALESTYNA KRAJEM ROZWODÓW DLA ŻYDÓW. Według ostatniej statystyki, Palestyna liczy 1.401.806 mieszkańców. 63 procent ludności to muzułmani, 28.2 żydzi i 7.9 proc. jest chrześcijan. — Wśród żydów liczba rozwodów dochodziła do 75 proc. Oto w ciągu ostatnich miesięcy na 1000 małżeństw żydowskich było 675 rozwodów.

Strajk 57 tys. robotników we Francji

Paryż, 9. IV. (PAT). W ostatnich dniach fala strajków w paryskim okręgu przemysłowym przybrała poważnie na sile. W czwartek po południu

strajkowało 20 fabryk z 46 tys. robotników.

Wieczorem w tym strajk rozszerzył się na dalsze zakłady przemysłu metalurgicznego, obejmując

już 34 fabryki z 52 tys. robotników.

W piątek po południu zastrajkowały zakłady mechaniczne w Saint Denis oraz wielkie zakłady samochodowe i motorowe Hispano Suiza. W ten sposób

liczba strajkujących wzrosła do 57 tys.

We wszystkich wypadkach strajkujący okupują fabryki.

Na tle wzrastającej agitacji strajkowej rodzi się coraz wyraźniejsza

reakcja ze strony starszego personelu technicznego.

Technicy fabryki samochodowej S. I. M. C. 445 głosami przeciwko 9 postanowili domagać się podjęcia pracy. Personel biurowy i techniczny zakładów samochodowych „Citroen“ wysunął żądanie przeprowadzenia głosowania wśród wszystkich pracowników co do dalszego kontynuowania strajku.

W chwili obecnej między robotnikami a pracodawcami nie toczą się żadnej pertraktacje zarówno z powodu przesilenia gabinetowego jak i wobec zasadniczego sprzeciwu ze strony przedsiębiorców, którzy oświadczają, iż nie podejmą żadnych rokowań przed ewakuowaniem okupowanych zakładów. Stanowisko pracodawców w sposób charakterystyczny przedstawia list naczelnego dyrektora wielkich zakładów budowy silników lotniczych „Gnome et Rhome“ Weilera do ministra Vincent Auriola. Weiler oświadczył, iż przemysłowcy nie mogą zgodzić się na akcję robotników, zmierzającą do uzyskania z pominięciem ostatnio uchwalonych ustaw arbitrażowych, dalszych podwyżek. W czasie ostatniego roku, bowiem płace robotnicze w zakładach „Gnome et Rhone“ wzrosły globalnie z 106 milionów do 155 milionów franków. Płace te według Weilera przewyższają zarobki szeregu kategorii pracowników umysłowych, od których wymagane są wyższe studia.

„Glajchszaltowanie“ prasy katolickiej we Włoszech?

KAP: Najpoważniejszy obok „Osservatore Romano“ katolicki dziennik rzymski „L'Avvenire d'Italia“, organ włoskiej Akcji Katolickiej, z dniem 4 kwietnia zmienił zarówno swój wygląd zewnętrzny, jak kierownictwo. Tytuł pisma brzmi obecnie „L'Avvenire“, w nagłówku zginęło motto: „Oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest boskiego“, a na czele pisma zamiast Manziniego, stanął redaktor Marconi. W pierwszym numerze nowego pisma znajduje się komunikat redakcji, oświadczający, że zerwany został kontakt z bolońskim wydaniem „L'Avvenire d'Italia“ i że rzymskie wydanie tego dziennika staje się całkowicie samodzielnym pismem, jako „L'Avvenire“. Zmiany przeprowadzone w redakcji nowego dziennika zdają się wskazywać na zmianę ogólnego kierunku pisma. W pewnych katolickich kołach panuje przekonanie, że zmiany te są echem znanego artykułu Mussoliniego w „Popolo d'Italia“ o „niezdecydowanym katolicyzmie“, ogłoszonym w końcu roku ubiegłego. Istnieją również podejrzenia, że zmiana kierunku w „L'Avvenire“ pozostaje w związku z krytycznym ustosunkowaniem się poprzedniej redakcji do ideologii narodowo-socjalistycznej, co rzekomo miało oziębiać polityczne stosunki na osi Rzym—Berlin.

Echa Anschlussu na Węgrzech

Odpływ zdenerwowania i niepokoju w opinii węgierskiej

(Korespondencja własna)

Budapeszt, w kwietniu.

Obok Czechosłowacji, Węgry są drugim krajem, na którym Anschluss Austrii do Niemiec zaciążył w sposób przemożny. Węgrzy znaleźli się nagle w bezpośrednim sąsiedztwie potężnego sąsiada, darzonego zresztą dotąd uczuciami przyjaźni i sympatii.

Ale co innego Niemcy przedzielone od Węgier Austrią i Czechosłowacją, na które można było liczyć jako na sprzymierzeńca rewizjonizmu węgierskiego, a co innego Wielkie Niemcy kładące potężny cień na niewielkim, bo tylko przeszło 8-milionowym państwie węgierskim. Niemcy dalekie mogły być sprzymierzeńcem, Niemcy bezpośrednie, upojone potęgą, ufne w siebie, będą się rozglądały nie za tym, które z mniejszych państw nadaje się na sprzymierzeńca, lecz

będą próbowały uczynić z nich wszystkich swoich wasali

A Węgry, które były spichrzem przedwojennego cesarstwa habsburskiego, to bardzo łakomy kąsek dla zachłanności niemieckiej.

Czynniki oficjalne na Węgrzech zamanifestowały uczucia radości z powodu połączenia się Niemiec z Austrią. Bo cóż zresztą miały zrobić? Dotąd sympatyzowały z Niemcami, ale były w bezpośredniej orbicie Włoch, podobnie zresztą jak i Austria wskutek tzw. protokołów rzymskich. Gdy Austria wpadła w objęcia Niemiec, prysnęły więzy porozumienia rzymskiego. Włochy nagle się znalazły znów bardzo daleko, a Niemcy przybliżyły się ogromnie. Na razie jednak, mimo wszystko

NA WĘGRZECH PRZEWAŻA NADZIEJA KORZYŚCI Z SĄSIEDZTWA NIEMIEC,

nadzieja, że zyski, które Niemcy odnoszą przez wzmocnienie swej potęgi, spadną i na Węgry, nie mogące się pogodzić z tym, że utraciły w czasie wojny około 3 miliony swej ludności i ogromną część swych obszarów. Radykalna prasa prawicowa urabia nastrój dla Niemiec jak najbardziej korzystny i wola, że Hitler bardziej genialny od Napoleona, dopomoże Węgrom do odzyskania straconych obszarów. Za Niemcami opowiedział się w parlamencie jeden z dawnych premierów węgierskich, głośny hr. Stefan Bethlen, który oświadczył, że przełom dziejowy, który dokonał się niedawno w Europie, sprawił, iż najbliższych 5 lat będzie dla Węgier mieć znaczenie decydujące:

albo Węgry rozwiążą w tym czasie dręczące je problemy zagraniczne, albo też traktat z Trianon stanie się instytucją definitywną.

Nie znaczy to, by nie było również publicznych ostrzeżeń przed Niemcami. Przedstawiciel narodowo-chrześcijańskiej partii gospodarczej hr. Szechenyi, w dyskusji parlamentarnej stwierdził odważnie, że nie podoba mu się nie tylko sposób, w jaki przyłączono Austrię do Niemiec, ale nie podoba mu się również bezpośrednie sąsiedztwo Niemiec, gdyż

oznacza ono niebezpieczeństwo dla niezawisłości państwowej Węgier i węgierskiej idei legitymistycznej.

Węgry tak jednak boją się zadrażnienia Niemiec, które na razie stanowią dla nich wielką niewiadomą, że wystąpienie hr. Szechenyiego wywołało ostre sprzeciwy nie tylko w rządowej partii jedności, ale nawet wśród stronników Szechenyiego. Już w parlamencie odseparowano się od jego stanowiska i zamanifestowano potępienie dla niego opuszczeniem sali obrad w czasie przemówienia kolegi partyjnego. Potem zażądano wyłączenia go z partii. Szechenyi ustąpił sam.

O ile w zakresie polityki zagranicznej Anschluss wywołał jawne nadzieje, górujące znacznie nad ukrywanymi obawami, to w dziedzinie spraw wewnętrznych spowodował on nastrój ogromnego zdenerwowania, gdyż

wywołał obawy zamachu ze strony kół skrajnie prawicowych

zapatrzonych we wzory narodowo-socjalistyczne. Jak wiadomo, kołom tym od dawna patronowały Niemcy. Przywódca demokratów poseł Rassay, wygłosił w parlamencie mowę, w której dał wyraz gorączkowym obawom przed zamachem ze strony zwolenników dyktatury, poddał krytyce zachowanie się władz węgierskich i

wzywał rząd, by opowiedział się co wybiera: parlamentaryzm, czy dyktaturę.

Poseł Rassay nie był w swych obawach odosobniony. Panujący na Węgrzech od półtora roku rozejm międzypartyjny, który pozwolił rządowi na dokonanie doniosłych reform ustrojowych, nagle został mocno podważony. Premierowi Daranyi, który zyskiwał sobie coraz więcej uznania, poczęto wyrzucać brak energii i niezdolność do zapewnienia ładu wewnętrznego. Jeden z najwybitniejszych przywódców opozycji, dr Tibor Eckhardt, główna osobistość w partii drobnych rolników, kreśląc nastroje, które zapanowały na Węgrzech, mówił:

„Wszystkie przeciwieństwa pogłębiają się i zaostrzają. Zachodzi niebezpieczeństwo, że naród straci panowanie nad nerwami właśnie w obecnych historycznych chwilach, gdy konieczną jest praca i zwartość opinii publicznej“.

Przekonanie, że na Węgrzech zbliża się burza i że rząd jest zbyt słaby, by jej stawić czoło, znalazło wyraz nawet na łamach prasy rządowej. „Pester Lloyd“ pisał, że Węgrom grozi powtórzenie się straszliwych miesięcy z czasów rewolucji bolszewickiej.

NERWOWOŚĆ POLITYKÓW ZGROMIŁ W OSTRY SPOSÓB PREMIER DARANYI,

który napiętnował w parlamencie „sztucznie wywołaną histerię“. **„Kierownictwo państwa — mówił premier — nie może zajmować się dawaniem bromu na nerwy“ i że samo „denerwować się nie ma czasu, bo ma pełno roboty“.** Zdecydowany ton premiera był właśnie bromem na rozhuśtane nerwy.

Ostateczny odpływ obaw i nastrojów graniczących niemal z paniką wywołało **orędzie regenta Horthyego, do którego całe Węgry mają głębokie zaufanie. Wskazał on, że armia jest ponad partiami** (a były obawy, że armia sprzyja ruchom skrajnie prawicowym), **zapewnił naród, że nie będzie tolerował metod rewolucyjnych i oświadczył, że klucz sytuacji znajduje się w pracy uczciwej i poważnej, a nie na ulicy i w demagogicznych frazesach. Regent wezwał społeczeństwo, by darzyło rząd takim samym zaufaniem, jakim go darzy on sam.** O ile chodzi o Anschluss, to regent ustosunkował się do niego wysoce pozytywnie, mówiąc, że unia Austrii z Niemcami nie oznacza dla Węgier nic innego, jak tylko to, że „dawny dobry przyjaciel“ złączył się z innym dobrym przyjacielem i wiernym towarzyszem broni Węgier. **Po orędziu prezydenta nastąpiło odprężenie, że pogłoski i nastroje przesileniowe ustąpiły i rząd znów pracuje w atmosferze spokoju.**

Tib.

Przegląd prasy

Megafony O. Z. N.

„Słowo Narodowe“ (Lwów) opisuje przebieg zebrania werbunkowego lwowskiego O. Z. N. urządzonego dla kolejarzy.

„Zapraszał pracowników Dyrekcji — pisze — sam dyrektor ppłk. Grosser. Zebrało się około 150 osób, jakkolwiek Dyrekcja liczy około 700 pracowników, a zaproszano nie tylko samych pracowników, ale i ich żony i dzieci. Z żon zjawiła się z ciekawości tylko jedna pani, a co do „dzieci“, to chyba do nich wypada zaliczyć kilku czy kilkunastu akademików, którzy po zakończeniu zebrania zrobili maleńką demonstrację.

Ponieważ na zebraniu przewidywano obecność większość tłumów, więc **zainstalowano megafony.** Zepsuły się one jednak i nie funkcjonowały, co w niczym nie osłabiło zebrania, gdyż mówców i tak wszyscy obecni słyszeli doskonale. Zebranie zagaił naczelnik biura personalnego Dyrekcji mjr. Ziemba, który powitał dyrektora płk. Grossera, a następnie oddał głos głównemu mówcy mjr. Domoniowi.

Mjr. Domoń wygłosił zwykłe ozonowe przemówienie, w którym nakreślił m. in. szeroki program imperialny i w programie tym poprzyłączał do Polski nie tylko różne miejscowości nad Bałtyckiem, lecz i wybrzeża Morza Czarnego. O żydach powiedział tylko, że Ozon dążyć będzie do ich ograniczenia do koniecznego minimum. Jakie minimum żydów jest Polsce konieczne, tego mjr. Domoń nie powiedział. W każdym razie i to jego oświadczenie wywołało pewną konsternację wśród przybyłych na zebranie żydów, którzy uważali się za zaproszonych, bo odezwa dyr. Grossera wyraźnie zapraszała: „ogół pracowników“.

Po tym mówił świeżo zamianowany kierownik koła kolejarzy w O. Z. N., p. mjr. Ziemba, który m. in. oświadczył:

„Jest nas w węźle kolejowym lwowskim przeszło 4 tysiące i wyrażam nadzieję, że deklaracyj członkowskich będzie tyle samo, bo nie wstąpią do Ozonu tylko ludzie zdecydowanie złej woli“!

Oświadczenie to — pisze „Słowo Nar.“ — wywołało odruch zaniepokojenia wśród zebranych, którym wyraźnie dano do zrozumienia, jak traktowane być może nieprzystąpienie do Ozonu“.

O. Z. N. i „Siew“

„Czas“ zaś pisze o możliwości wciągnięcia „Zw. Młodej Wsi“, czyli „Siewu“ (popieranego przez p. min. Poniatowskiego) do O. Z. N. „Siew“ — jak wiadomo — związany jest „czwórporozumieniem“ p. woj. Grażyńskiego i do „Służby Młodych O. Z. N.“ p. mjra Galinata nie należy. Razi go tam obecność „Zw. Młodej Polski“ utworzonego przez „falangistów“. Teraz — twierdzi „Czas“ — zaistniała możliwość współpracy O. Z. N. z „Siewem“.

„Z chwilą ustąpienia płk. Koca i rozszerzenia się wpływów naprawiackich w Ozonie — pisze „Czas“ — znikły właściwie przeszkody, dla tego rodzaju współpracy.

W związku z tym, wysuwa się interesujące pytanie, **jakie stanowisko zajmie wobec powyższej sprawy Związek Młodej Polski?** Nie jest wykluczone, że na wypadek nawiązania takiej współpracy, ze strony Z. M. P. zapadną pewne decyzje, o charakterze których mówić jest na razie stanowczo przedwcześnie“.

Dla całości obrazu dodajmy, że „Siew“ prowadzi kilka „uniwersytetów wiejskich“, a w jednym z nich wystąpiła wyraźnie antykatolicka agitacja, o czym świadczy znana broszura wydana przez dr Wachowskiego p. t.: „W walce o własny pogląd na świat“.

—ooo—

Przyjaźń czy flirt italsko-niemiecki?

Rzym, kwiecień.

Na skrzyżowaniu osi dwu bloków, tj. państw demokratycznych i totalnych, skoncentrowała się współczesna polityka europejska, w której jednak pierwsze **skrzypce trzymają kierownicy „czarnej“ Italii i „brunatnej“ Rzeszy Niemieckiej**, a przy lada okazji odzywają się wysokie i serdeczne tony w tej przyjaźni, podobnie jak w dobrze skojarzonym małżeństwie.

W Wiecznym Mieście, po starych brukach, gdzie w epoce Cezarów kroczyły dumne legiony rzymskie, wiodące tłumy niewolników germańskich, po wojnie zwycięskiej, dziś maszerują z podniesioną głową, przy wtórze „Giovinezzy“ i „Horst Wessel“ członkowie Frontu Pracy partii hitelerowskiej w liczbie 2500; w kilka tygodni za nimi podążają kombatanci niemieccy z czasu wielkiej wojny, a jedni i drudzy są witani z serdecznością przez Duce i władze faszystowskie.

Po ulicach Rzymu rozbrzmiewa coraz częściej mowa niemiecka,

mkną szybko auta z zatkniętą na motorze swastyką hitlerowską, po witrynach sklepowych las chorągiewek i flag hitlerowskich w cenie od 5 do 30 lirów; miasto już teraz stroi się w odświętną szatę na przyjazd Führera w początkach maja. Prasa zaś italska w naczelnych artykułach często zamieszcza tego rodzaju sentencje, jak: **„współczesna kultura europejska jest syntezą elementów łacińskich i germańskich“**, lub, że **„Hitler i Duce**, to idealni wodzowie i **twórcy nowej historii świata, a ich** szlachetna **polityka**, może przynieść **mniejszym państwom niezależność polityczną i prawdziwą suwerenność!“**

Na odwrót w Niemczech wita się serdecznie tysiące robotników italskich, przybywających na roboty wiosenne do gospodarstw niemieckich, fotografuje się ich zawzięcie, pije się z nimi „Bruderschaft“, a na kablach telegraficznych raz po raz mkną depesze pochwalne, wymieniane przez obu wodzów z okazji Anschlussu, lub objęcia przez Hitlera dowództwa nad armią niemiecką, lub wreszcie nadania Duce godności I marszałka Imperium faszystowskiego.

Czy ta południowa wiązanka kwiatów wzajemnej przyjaźni pachnie naprawdę miłością? Czy na wszystkich odcinkach osi Rzym—Berlin panuje taka solidarność poglądów i zdań?

Zdaje się jednak, że — nie, skoro się zważy szereg zjawisk występujących ostatnio na firmamencie politycznym obu krajów po dokonaniu Anschlussu w dniu 12 marca b. r. Oto niektóre...

Przez cały tydzień prasa rzymska tak była skonsternowana aneksją Austrii, do niedawna jeszcze przyjaciółki Italii na mocy protokołów rzymskich z 1934 i 1936 r., że

nie odważyła się zupełnie komentować tego wypadku.

Z pomocą przyszedł lakoniczny komunikat dostarczony przez wydział prasowy przy ministerium spraw zagr., aprobujący całkowicie dzieło Hitlera. A kiedy w tym samym czasie, czołowy publicysta regime'u, Gayda, miał odczyt na temat Anschlussu i jego uprawiedliwienia ze strony Italii, spotkał się

z gorącymi protestami studentów

uniwersytetu rzymskiego, tak, że rychło musiał opuścić salę.

Podobne **zaniepokojenie i przygnębienie dało się wyczuć w opinii publicznej społeczeństwa**, której pociechę przyniosły słowa samego Duce, wypowiedziane w dniu 23 marca b .r. z okazji 19 rocznicy milicji faszystowskiej. „Naród włoski — mówił szef rządu — i cały świat powinien wiedzieć, że my jesteśmy zawsze jednakowo gotowi do pokoju, lecz w razie wojny będziemy walczyć do zwycięstwa“.

Znamienną również stała się w tych dniach **wizyta u Mussoliniego prefekta prowincji Triestu,**

podesty miasta, władz partyjnych, z której później ukazał się komunikat, zamieszczony w prasie, zapewniający, że Duce wobec nowej sytuacji międzynarodowej będzie bronił ze szczególną troską interesów tej części Italii.

Nic dziwnego, skoro na północ od Triestu, na skalistych turniach Brenneru, biegnie obecnie wspólna granica obu zaprzyjaźnionych państw, na której w dniu 12 marca pojawiło się kilka zmotoryzowanych dywizyj niemieckich (na razie wycofanych). W społeczeństwie zaś niemieckim w liczbie ½ miliona obywateli mieszkających w Tyrolu południowym na obszarze 7.720 km kw., słyszy się jeszcze **ciche ale wyraźne**

głosy tęsknoty do zjednoczenia z Wielką Rzeszą Niemiecką.

Tak, na Brennerze lada iskra może zapalić i stopić w ogniu zawieruchy wojennej oś Rzym—Berlin, stąd też trzeba niespokojną opinię uspakajać artykułami w prasie, zapowiadającymi: „Mamy potężną granicę górską na północy, **wzniesioną przez Boga** dla obrony ziemi ojczystej, mamy armaty, samoloty, mamy Mussoliniego“.

Przeciw komu te armaty wymierzono? Nie na Francję, bo z tą wcześniej czy później Rzym znajdzie wspólny język; nie przeciw Jugosławii, bo z tą po zawarciu traktatu w dniu 25 marca 1937 r. łączą Italię węzły szczerej współpracy, odnowione w rocznicę paktu, oświadczeniami Duce i hr. Ciano, zamieszczonymi w urzędówce belgradzkiej „Vremie“.

Pozostają zatem lufy dział italskich skierowane na północ, gdzie dziś Rzesza Niemiecka, 2-ga potęga w Europie po Sowietach, licząca 72 miliony ludzi, realizuje **politykę pięści i gwałtu.** Do tych to Niemiec — zdaje się — skierowane były energiczne słowa Duce, wypowiedziane w dniu 30 marca w senacie faszystowskim, że Italia liczy obecnie 44 miliony ludzi, a za lat 10, będzie ich miała 50 milionów. Italia, jeden uzbrojony naród, zmobilizuje w razie wojny 8—9 milionów żołnierzy **dla obrony „własnego pokoju“**. Italia jest dziś pierwszą potęgą morską w zakresie łodzi podwodnych, jedną z pierwszych potęg lotniczych.

Czyż więc należy się dziwić temu, kiedy do Rzymu ściąga się 400 armat, 400 tanków na defiladę ku czci Hitlera, kiedy na podobną defiladę gromadzi się 218 okrętów wojennych w zatoce Neapolitańskiej lub 400 samolotów-bombowców dla popisów powietrznych?

W cieniu tych wymownych i groźnych cyfr mieści się ciche i grzeczne ostrzeżenie dla Gościa z Północy, w razie naruszenia przez niego świętej i nietykalnej osi Rzym—Berlin. Jakżeż teraz się dopiero dobrze rozumie słowa Duce, że **„narody silne mają w czasie pokoju przyjaciół dalekich i bliskich — na wypadek wojny muszą jednak być same odważne i zdecydowane“.**

ROMANUS.

Czasy wyjątkowe

Żyjemy w czasach — jak zapewniają nas wszyscy — wyjątkowych. Bardzo chętnie temu zapewnieniu wierzymy. Wojnę w Chinach i Hiszpanii, chaos w Europie, rzezie w Rosji, powszechny niedostatek na całym świecie, powszechną poniewierkę ludzką, wszystko to liczymy na karb „czasów wyjątkowych“...

Gdziekolwiek się ruszyć wszędzie słyszy się jedno: teraz takie czasy...

I co tu gadać. W tym powiedzeniu tkwi pewnego rodzaju rozgrzeszenie. „Takie czasy“, więc wolno wyzyskiwać; „takie czasy“, więc można uciemiężać; „takie czasy“, więc trzeba poniewierać; „takie czasy“, więc musi się iść przebojem przez życie, rozpychać się łokciami, deptać!

Bo — takie czasy nastały!

Zapewne, jeżeli spojrzymy na życie ze swego punktu widzenia, jeżeli — że tak powiem — popatrzymy na nie od wewnątrz, to życie wyda się nam wyjątkowe. Inaczej je sobie wymarzyliśmy, inaczej — gdyby to od nas zależało — byśmy je sobie urządzili.

Któż z nas nie tęskni do czegoś doskonalszego, sprawiedliwszego, bardziej ludzkiego! Któż z nas nie tkwi uparcie w mniemaniu — nie bez racji — że świat ten, w którym żyjemy, jest daleki od ideału?

Wszystko to prawda. Świat jest daleki od ideału. Może nie dalszy niż Wczoraj, ale stanowczo i nie bliższy. Ze smutkiem przekonywujemy się, że maszyna parowa skróciła przestrzenie dzielące miasta, kraje, państwa, ale nie przybliżyła jednego człowieka do drugiego. Z przerażeniem widzimy, że epokowy wynalazek światła elektrycznego, ni posłużył nam do niczego innego, jak tylko do oświetlenia zaułków. Że radio nauczyło nas mówić i słuchać, ale nie rozumieć!

Tak. Opanowaliśmy ziemię, zgłębiliśmy morza, ujarzmiliśmy przestworza, ale nie opanowaliśmy, nie ujarzmiliśmy i zgłębiliśmy samych siebie.

Po staremu każdy jest sobie najdalszym, a jeden drugiemu wilkiem.

Dlatego właśnie wciąż — od wieków — trwamy w „czasach wyjątkowych“.

Otwórzmy oczy szeroko i popatrzmy śmiało poza siebie. Nie sięgajmy zbyt daleko, byśmy nie dostali zawrotu głowy.

Cóż zobaczymy poza sobą? Wojnę w Chinach, wojny w Hiszpanii, wojnę o Gran Chaco, rewolucję na Kubie, „zamieszki“ w Indiach, wojnę światową, kocioł bałkański, wojnę rosyjsko-japońską, tuzin rewolucyj w Meksyku, kilkanaście przewrotów w państwach Południowej Ameryki, niezliczoną ilość „pacyfikacyj“ w Rosji, Indiach, Afganistanie. Oto — z grubsza biorąc — plon XX wieku.

Kiedy, gdzie i jak miał jeden człowiek czas zbliżać się do drugiego, kiedy mieliśmy się nauczyć rozmawiać, rozumieć? Gdy bez przerwy niemal wygrażaliśmy sobie pięściami, lub snuliśmy ponure marzenia o odwecie...

To także wszystko prawda. Człowiekowi bardzo mało czasu pozostawiono na to, aby się zaprzyjaźnić ze światem, z innymi ludźmi — bodaj nawet — ze samym sobą.

Ile w tym jest naszej winy — bo winy nauczyliśmy się doszukiwać — ile „ślepego przypadku“?

Byłoby to może ciekawe odpowiedzieć na to pytanie, ale lepiej nie stawiajmy sobie pytań. Bo i odpowiedź niczego nie zmieni. Tak, jak przeszłość niczego nas nie nauczyła.

Po staremu idziemy śladami nowych „proroków“, po staremu szukamy „nowych dróg“, z mało pochlebnym uporem wierzymy, że „nowe idee“ naprawią stare grzechy.

Po staremu także dowodzimy sobie, że żyjemy w „czasach wyjątkowych“ i po staremu chętnie w to wierzymy.

„Czasy wyjątkowe“? Może i to prawda! Ale chyba dlatego, że trwają „wyjątkowo“ długo.

Peer.

Żydzi a marszałek Tuchaczewski

(Dokończenie fragmentu „Kulisy procesu marsz. Tuchaczewskiego i tow.*)

III. Znawcy stosunków panujących na Kremlu twierdzą, że nigdy by nie doszło do procesu Tuchaczewskiego i towarzyszy, a w każdym razie do ich stracenia, gdyby nie żydzi. Oto kilka uzasadnień:

Do największych wrogów Tuchaczewskiego należał teść Stalina, żyd Kaganowicz. Na Kremlu dla nikogo nie było tajemnicą, że w ciągu ostatnich lat pomiędzy Stalinem a Kaganowiczem dochodziło do licznych nieporozumień, na tle osoby Tuchaczewskiego.

Kaganowicz, stale i przy każdej okazji, podkopywał zaufanie Stalina do Tuchaczewskiego. W tej podziemnej walce, przeciw młodemu marszałkowi,

Kaganowicz umiał sobie zapewnić całkowite poparcie innego żyda, kom. Litwinowa, oraz marsz. Jegorowa.

Tuchaczewski podobno nigdy nie dał Kaganowiczowi powodu do tej nienawiści; w Moskwie tłumaczono ją sobie, jako nienawiść rasową, wypływającą głównie z instynktu. Kaganowicz nie mógł wybaczyć Tuchaczewskiemu, że niegdyś należał on do pułku carskiej gwardii oraz, że

był zawsze zdecydowanym antysemitą.

Kaganowicz, węchem pełno-krwistego żyda, wyczuł dążenia Tuchaczewskiego do oczyszczenia kierownictwa armii z żywiołu semickiego. Z tych samych powodów Tuchaczewski nie cieszył się sympatią Litwinowa. Co do osoby marsz. Jegorowa, to publiczną było tajemnicą, że między nim a Tuchaczewskim zachodziły rozmaite nieporozumienia. Piętrzyły się one głównie w kwestii organizacji lotnictwa.

Chociaż Tuchaczewski nie odstępował nigdy od linii polityki wojskowej zakreślonej przez Centralny Komitet Partii, i jak najgorliwiej wypełniał rozkazy Stalina względnie Woroszyłowa, widziano w nim zawsze szlachcica, z którym zwłaszcza żydom, trudno było nawiązać cieplejsze stosunki, a wobec których zachowywał on zawsze pewien dystans. Jegorow był, co prawda również carskim oficerem, ale pochodził z rodziny proletariackiej.

Właśnie z tych względów

Tuchaczewski nie miał przyjaciół wśród „starych bolszewików“.

Z wyjątkiem Trockiego, wszystkie żydowskie elementy odnosiły się do Tuchaczewskiego z największą rezerwą.

Cóż dziwnego więc, że wiadomość jakoby czerwona armia pod kierownictwem „narodowca“ Tuchaczewskiego, miała zamiar dokonać przewrotu,

zmobilizowała przeciw niemu wszystkie siły żydowsko-sowieckie

Tu i ówdzie przebąkują, że nawet owe pierwsze wiadomości o zdradzie Tuchaczewskiego, które doszły do „Inteligence Service“, pochodzą ze źródeł żydowskich. Charakterystyczną, dla tej afery okolicznością jest fakt, że już w styczniu 1937 r. Kaganowicz i Litwinow poczęli rozpuszczać pogłoski o grożącym Sowietom ze strony wojska puczu, a nawet usiłowano je lansować za pośrednictwem pewnej paryskiej agencji prasowej.

Uwięziony z początkiem 1937 r., Radek Sobelson został podobno wciągnięty do akcji Kaganowicza i Litwinowa przeciw Tuchaczewskiemu. Zimą 1936 r. odbył on kilka tajemniczych podróży do Paryża, Genewy i Londynu. Później został aresztowany.

Człowiek ten udowodnił w czasie swego procesu, że nie posiada krzty sumienia i charakteru.

Jeszcze w śledztwie podał mnóstwo obciążających Tuchaczewskiego i jego towarzyszy szczegółów, które później podczas rewizji znaleziono u Jagody.

Należy również przypomnieć, że Tuchaczewski naraził się wysokim kołom politycznym w Moskwie, gdyż lansował ideę jak najdalej idącego uniezależnienia i usamodzielnienia armii czerwonej od skomplikowanego aparatu partyjnego. W dużej mierze udało mu się te idee przeforsować, chociaż nie zdołał obalić politycznej kontroli nad czerwoną armią, która wobec korpusu oficerskiego odgrywa taką samą rolę, jak G. P. U. w stosunku do urzędników i ludności cywilnej.

Cel — sprzątnięcia Tuchaczewskiego — do którego Kaganowicz i jego klika zmierzali, został osiągnięty.

Marsz. Jegorow, w zamian za okazanie pomocy Kaganowiczowi otrzymał nowe, świetne stanowisko, przewodnictwo Rady Wojennej — prawie najwyższe stanowisko w Sowietach. Ponieważ zaś

Woroszyłow uważany był zawsze za „marszałka od parady“,

więc dzisiaj Jegorow jest „persona gratissima“ armii sowieckiej. Przewodnictwo Rady Wojennej jest najbardziej poufnym i odpowiedzialnym stanowiskiem w armii czerwonej, a przy tym mniej uciążliwym od funkcji szefa sztabu generalnego.

Ostatni akt afery Tuchaczewskiego

Ostatnim aktem afery, czy dramatu marsz. Tuchaczewskiego, będzie zapowiedziany już proces Jagody[1]). Dzienniki sowieckie donoszą, że Jagoda do niedawna pan życia i śmierci, stanie niebawem przed sądem oskarżony o przestępstwa natury wyłącznie kryminalnej. Jednak nie tylko w Moskwie, lecz i za granicą jest publiczną tajemnicą, że

Jagoda przygotowywał zamach stanu na własną rękę.

Jest prawdopodobnym, że po przesłuchaniu Radka Sobelsona i towarzyszy, po stwierdzeniu jakiejś przygotowywanej akcji przez Tuchaczewskiego, Jagoda postanowił odczekać i akcję tę dopiero za pewien czas sparaliżować, po czym obdarzony jeszcze większym zaufaniem i władzą, przeprowadzić na własną rękę zamach stanu. Oczywiście zamach „made in G. P. U.“.

Śledztwo w sprawie Jagody otoczone jest tajemnicą, niemniej wiadomym jest, że pewne rosyjskie koła za granicą ofiarowały Jagodzie i towarzyszom

30 milionów rubli na dokonanie zamachu.

Ze względu na fakt, że Jagoda należał do najstarszych i najzasłużeńszych filarów bolszewizmu oraz fakt, że rząd sowiecki otwarcie przyznał, że szczyty armii były przeniknięte chęcią dokonania przewrotu, postanowiono zataić, że i szef G. P. U. przygotowywał spisek. Z tego więc powodu

nadano całej sprawie Jagody charakter wyłącznie „kryminalny“.

Wszakże zresztą ostateczny rezultat będzie ten sam. Kara śmierci istnieje zarówno dla kontrrewolucjonistów jak i defraudantów. Chodzi zaś o karę śmierci, a o nic innego.

Fakt, że Jagoda — mówiąc po prostu — kradł, nie jest znowu w Sowietach odosobniony. Poprzednik Jagody, tow. Menżyński umarł, pozostawiając 6 milionów rubli w złocie, kom. Krassin pozostawił 14 milionów. Nikt wtedy nie pytał, nikt się nie przejmował, w jaki sposób ci „towarzysze-proletariusze“ uciułali sobie takie poważne kapitały. Teraz nagle wszyscy oburzają się, że Jagoda kradł...

*) „Żydzi a marsz. Tuchaczewski“ jest fragmentem b. interesującej książki anonimowego autora pt.: „Podnieśmy Ją wzwyż“, która wkrótce ukaże się nakładem „Agence Librairie Française et Etrangere“, Paris XV. Nr. 2 Square Guillot, gdzie można ją zamawiać do 15 maja br. Nadmieniamy, że publikacja „Podnieśmy Ją wzwyż“ nie ukaże się w sprzedaży księgarskiej.

1) W międzyczasie stracony (przyp. Red.).

Radio

OSTATNIE KAZANIE POSTNE KS. ARCYBISKUPA TEODOROWICZA.

10-go b. m., t. j. w niedzielę ks. arcybiskup Teodorowicz wygłosi ostatnie kazanie postne przed Wielkanocą. Kazanie będzie transmitowane przez rozgłośnię lwowską na całą Polskę.

Programy stacyj radiowych:

PONIEDZIAŁEK 11 KWIETNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Pogad. o rzemiośle; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Z pieśnią po kraju (audycja); 16.15 Koncert orkiestry; 16.50 Pogadanka aktualna; — 17.00 „Na szlaku 150 tys. wolt“ odczyt; 17.15 Koncert; 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe; — 18.10 Muzyka z płyt; 18.30 Program na dzień następny; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja strzelecka; — 19.30 „Dyskutujmy“: „Stosunki finans. w małżeństwie“; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy ork. P. R. w przerwie dziennik wieczorny i pogadanka; 21.40 Nowości literackie: 22.00 Koncert symfoniczny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Odczyt z Warszawy; 13.45 Koncert rozrywkowy z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Piosenki w wyk. Kulimana (płyty); 15.05 Audycja dla Z twórczości J. Sibeliusa (płyty); 15.05 Audycja dla dzieci; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiad. sportowe; 18.15 „Flet, skrzypce i fortepian“; 18.40 Odczyt: „Drewno jako surowiec światowy“ wygł. inż. Wyrwiński; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23.00 Muzyka salonowa (płyty).

Lwów, godz. 13.45 Muzyka kameralna z płyt; 14.20 Muzyka popularna z płyt; 15.00 „Trochę pieśni, trochę słowa“: „Papierowe wojsko“; 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 G. Bizet (płyty); 18.35 „Minuty literackie“; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na jutro; 23.00 „Kołysanki“ aud. muz.

Katowice, godz. 13.00 Audycja dla szkół; 13.20 Muzyka do kom. R. Strausa „Mieszczanin szlachcicem“; — 14.00 „Przygotowanie święconego“ — pogadanka; 14.10 Pattmann gra na organach; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.35 Wiad. giełdowe; 14.35 Melodie hiszpańskie (płyty); 18.10 Wiadomości sportowe; 18.15 „Flet, skrzypce i fortepian“; 18.40 Lekcja języka polskiego; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka popularna z płyt.

Programy stacyj zagranicznych: godz. 17.25 Ryga Koncert chopinowski; 20.00 Bruksela film. „Czarne fiołki“ — opera na motywach Chopina; 20.10 Budapeszt Koncert; 20.30 Londyn Reg. Mazurki Chopina i Szymanowskiego w wyk. J. Smeterlina; 20.35 Sztokholm Koncert symfoniczny z udz. Hoehna (fortepian).

Kalendarzyk katolicki

NIEDZIELA 10 KWIETNIA. Św. Michała. Wschód słońca 4.52, zachód 18.24. Długość dnia 13 godzin 32 minut.

———o———

Kronika krakowska

POWRÓT KSIĘCIA METROPOLITY Z RZYMU. Ks. Metropolita Sapieha powrócił we czwartek wieczór z Rzymu w towarzystwie swego kapelana ks. dra Groblickiego.

NAJECHANA PRZEZ FURMANKĘ. W piątek o godz. 15.30 po południu furmanka, powożona przez Jana Kaletę, najechała na ul. Łobzowskiej Annę Finger powodując u niej złamanie lewego przedramienia i potłuczenie nóg. Ofiarę wypadku przewieziono do Lecznicy Związkowej.

DESKI SPADAJĄ NA PRZECHODNIÓW. Na przechodzącą ulicą Żółkiewskiego Józefę Jagiełłową i jej służącą Marię Nocosiównę spadły z budowy deski, powodując na szczęście tylko lekkie obrażenia ciała.

Komunikaty

ZA SPOKÓJ DUSZY ŚP. LEONA KOWALSKIEGO, artysty-malarza i grafika, odprawiona zostanie Msza św. żałobna w kościele O. O. Kapucynów w Krakowie w poniedziałek bm. o godz. 10 rano.

ZEBRANIE W SPRAWIE POPIERANIA PRASY KATOLICKIEJ. Akcja Katolicka Parafii Najświętszej Marii Panny w Krakowie, urządza **Ogólne Zebranie Akcji Kat. Parafii Najśw. Marii Panny** w niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 17.30 w sali parafialnej przy pl. Mariackim Nr. 5, II. piętro, poświęcone propagandzie dobrej prasy i książki katolickiej. Odczyt wygłosi insp. **Jan Lubowiecki na temat „Dobra prasa i książka katolicka najskuteczniejszą bronią przeciw komunizmowi“.**

NIEWIELE POTRAW MOŻNA SPOŻYWAĆ CODZIENNIE.. gdyż większość z nich rychło by się sprzykrzyła. Chleb jednak można jeść zawsze, kawę można pić codziennie, a zdrową i pożywną Kawę Słodową Kneippa **powinno się pić** codziennie, bo dopiero wtedy służy ona tak wybitnie zdrowiu.

NAJSTARSZA TEATROLOGIA KRAKOWSKA. Prelekcję na ten temat wygłosi znawca i historyk teatru lektor U. J. dr Władysław J. Dobrowolski na 77 Zebraniu naukowym Tow. Miłośników Krakowa, we wtorek 12 b. m. w wielkiej sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi. Początek o godz. 18.30. Wstęp 25 groszy.

———o———

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO:

Niedziela 10. IV. po poł. „Wielki człowiek do małych interesów“; wiecz. „Romantyczni“.
Poniedziałek 11. IV. „Sen wujaszka“.
Wtorek 12. IV. „W małym domku“.

KINOTEATRY:

ADRIA: 1) „Orient — Express“, 2) „Eskapada Weronki“.
BAGATELA: „Na Sybir“ (Smosarska) i „Silly Symphomy“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Król Królów“.
L. O. P. P.: „Zaczęło się w pociągu“.
MUZEUM: „Za chwilę szczęścia“.
PROMIEŃ: „Tańczący pirat“.
STELLA: „Niedorajda“ (Adolf Dymsza).
ŚWIT: „Białe róże“ — z Jean Dax.
UCIECHA: „Byłam szpiegiem“ (Dita Parlo, Piere Blanche).
WANDA: „Pani Walewska“ (Greta Garbo, Charles Boyer).
ZORZA: Od 9. IV. do 12. IV. „Pasteur“.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę po południu komedia Al. hr. Fredry **„Wielki człowiek do małych interesów“,** w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego. Wieczorem po cenach zniżonych E. Rostanda **„Romantyczni“.** — Jutro w poniedziałek **„Sen wujaszka“** T. Dostojewskiego w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie. — We wtorek dramat T. Rittnera **„W małym domku“** w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. — Oba przedstawienia dane będą po cenach najniższych.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie **„Piosenka o kadecie“** Tadeusza Wołowskiego. Sztuka rozgrywa się na tle wojny domowej w Hiszpanii i ukazuje widzowi kolejno zawikłany splot sprzecznych pozornie ludzkich działań, zamierzeń i intryg, ambicji i uczuć, które wydobywają się na jaw tym jaskrawiej, im silniejszy wstrząs targa pogrążonem w bratobójczej walce społeczeństwem.

Niedziela 10. IV. po poł. „Wielki człowiek do małych interesów“; wiecz. „Romantyczni“.

Z życia krakowskiej Akademii Górniczej

W ostatnich dniach odbyło się w Krakowskiej Akademii Górniczej doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia **Studentów Akademii Górniczej.**

Analizując pokrótce działalność Stowarzyszenia z ubiegłego roku można stwierdzić, że rezultaty, szczególnie w dziedzinie somopomocowej, przedstawiają się imponująco. **Suma świadczeń na rzecz młodzieży zamyka się poważną cyfrą około 80.000 złotych.** Ogólny bilans Stowarzyszenia z okresu sprawozdawczego przedstawia się po stronie dochodów sumą około **86.000 zł.,** zaś po stronie wydatków sumą około **82.000 zł.** Na pozycję dochodów przypadają w pierwszym rzędzie wpływy z rewindykacji wierzytelności oraz subwencje z T. P. M. A., Kwestury A. G., Unii Polskiego Przemysłu itp.

Działalność naukowa prowadzona jest przede wszystkim w **Kołach Naukowych Stowarzyszenia** w formie: wycieczek, odczytów, prac naukowych, Stowarzyszenie posiada bibliotekę, czytelnię i silnie rozwiniętą Sekcję Wydawniczą, która jednak nie zaspakaja w całości zapotrzebowania materiałów naukowych ze względu na szczupłe środki finansowe.

Życie towarzyskie ogniskuje się w **Sekcji Zewnętrznej Działalności,** której jednym z zadań jest organizowanie imprez zabawowych z podkreśleniem momentu dochodowego.

Stowarzyszenie nie zapomina również w swej działalności o wychowaniu sportowym młodzieży, prowadząc **Sekcję Sportową.**

Po tej krótkiej analizie prac Stowarzyszenia należałoby podnieść jeszcze jeden zasadniczy rys, który cechuje Polską Akademicką Młodzież Górniczą, a to jej jednolita i zwarta postawa ideowa, widoczna przy wszelkich zewnętrznych wystąpieniach.

Z ważniejszych wystąpień młodzieży, to przede wszystkim historyczny akt z dnia 23 maja ub. roku, w którym to dniu **zawieszony został ryngraf w Auli i krzyże w salach Akademi Górniczej.** Na podkreślenie zasługuje stanowisko Senatu Akademii Górniczej rektorem W. Taklińskim na czele świadczące niewątpliwie o jednolitym obliczu katolickim tak wychowawców, jak i wychowanków. W tym miejscu należy podnieść harmonijną współpracę władz akademickich ze Stowarzyszeniem, która jest przede wszystkim zasługą Rektora Taklińskiego. Wdzięczna młodzież Uczelni doceniając zasługi swego Rektora dla Stowarzyszenia postanowiła utworzyć dwa wieczyste stypendia i nazwać Jego imieniem.

Jednak ubiegły okres niepozbawiony był i przykrych zgrzytów, a był nim mianowicie projekt zmiany ustawy o tytule inżyniera, który z początkiem roku uderzył o mury Uczelni wywołując silną reakcję młodzieży, która stanowczo i jednomyślnie ten projekt potępiła.

Na ostatnim Walnym Zgromadzeniu przeprowadzono również poprawki statutu według wymagań nowej ustawy o organizacjach akademickich. — **W jednym z nich uchwalony został paragraf aryjski,** który chociaż dotychczas zwyczajowo obowiązywał, (na Akademii Górniczej nie ma żydów), jednak dotychczas nie znalazł formalnego wyrazu w ustawie.

Ustępującemu Zarządowi z prezesem p. Bolesławem Sztukowskim uchwalono absolutorium przez aklamację, zaś kurator Stowarzyszenia prof. dr. Walery Goetel podniósł wielką ofiarność i piękne wyniki pracy ustępujących Władz.

W wyborach prezesem Stowarzyszenia na bieżącą roczną kadencję wybrany został p. Władysław Żarnowski, wiceprezesami: p. Bronisław Grun i Gabriel Gołębiowski.

M. C.

———◆———

Wielkopiątk. pielgrzymka do Kalwarii

W Wielki Piątek 15 b. m. organizuje Arch. Instytut Akcji Katolickiej **pielgrzymkę do Kalwarii** pociągiem popularnym. Pielgrzymkę poprowadzi ks. dyr. **Edward Lubowiecki. Odjazd o godz. 4.50, powrót wieczorem tego samego dnia o godz. 19.35.** Cena przejazdu 2 zł. **Zgłoszenia przyjmuje się w** Instytucie Akcji Katolickiej i administracji „Dzwonu Niedzielnego“, Straszewskiego 18, II p.

Rozprawa o napad rabunkowy przed sądem przysięgłych

W sobotę miała się rozpocząć przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa karna przeciwko sprawcom włamania do zakładu XX. Salezjanów w Skawie, oraz napadu rabunkowego w Spytkowicach, Antoniemu Palowczykowi, Miecz. Książkowi i Janowi Wójcikowi. Rozprawa została odroczona na wniosek prokuratora Rawy, celem wezwania kilku świadków.

Ujęcie sprawcy postrzelenia starszego posterunkowego

Dochodzenia przeprowadzone przez policję doprowadziły do ujęcia osobnika, podejrzanego o zranienie kulą rewolwerową st. posterunkowego Niedzieli na plantach Dietlowskich, o czem niedawno donosiliśmy. W zdrowiu st. posterunkowego Niedzieli, który przebywa w szpitalu, zaznaczyła się pewna poprawa, co umożliwi przeprowadzenie konfrontacji celem rozpoznania sprawcy napadu.

ZMIANY W KRAKOWSKIM O. Z. N.

Jak się dowiadujemy, prezes zarządu okręgowego w Krakowie, senator Franciszek Lipiński, ustępuje ze swego stanowiska. Na jego miejsce prezesem ma zostać inż. Skoczylas, prof. Akademii Górniczej w Krakowie, b. wiceprezydent miasta.

Wiadomości sportowe

Jutrzejszy numer „Głosu Narodu“

Niedzielny numer „Gł. Narodu“ będzie zawierał specjalną kolumnę sportową wraz z wszystkimi wynikami sportowymi niedzielnymi. Cena numeru niedzielnego 10 groszy.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

Kraków: mecz ligowy **A. K. S. — Wisła** (godz. 16.15, boisko Wisły)

Liga okręgowa: **Cracovia Ib — Korona** (godz. 11.45 boisko Cracovii); **Olsza — Fablok** (godz. 11.00 boisko Olszy); **Zwierzyniecki — Grzegórzecki** (godz. 10, boisko Cracovii); **Krowodrza — Tarnovia** (godz. 11, boisko 20 p. p.); **Garbarnia — Nadwiślan** (godz. 11 boisko Garbarni); **ZS. Chełmek — Podgórze** (godz. 10—15.30 w Chełmku). Wewnętrzne zawody lekkoatl. Cracovii (godz. 10 boisko Cracovii). Zawody gimnastyczne w „Sokole“ ul. Piłsudskiego 16.

Warszawa: mecz ligowy **Warszawianka — Ł. K. S.** (Łódź).

Wielkie Hajduki: mecz ligowy **Ruch — Śmigły.**

Poznań: mecz ligowy **Warta — Polonia.**

Lwów: mecz ligowy **Pogoń — Cracovia.**

Łuck: bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski na 10 klm.

Zakopane: narciarskie mistrzostwa okr. podhal. w komb. alpejskiej.

W Gdyni bieg naprzełaj dookoła Gdyni.

Zagranicą:

Budapeszt: międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Węgry.

WZMOCNIENIE SEKCJI LEKKOATL. CRACOVII.

Antoni Maszewski najlepszy obecnie w Polsce biegacz na 400 m. przez płotki, przeniesiony został do Krakowa, gdzie będzie startował w barwach KS Cracovii.

Sygn. V. Km. 186/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru V., Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 676 i 679 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzyciela Dra Władysława Wieruskiego jako zarządcy masy konkursowej Banku Spółdzielczego dla rzemiosła, przemysłu, handlu i rolnictwa w Krakowie, odbędzie się dnia 18 maja 1938 r. o godz. 10 min. 45, w Sądzie grodzkim w Krakowie, w sali Nr. 35, II. p. pierwsza sprzedaż w drodze licytacji następującej nieruchomości miejskiej, będącej własnością dłużniczki Ludwiki z Toporków Jasińskiej w Krakowie, ul. Twardowskiego L. 41, a mianowicie realności lwh. 120, 121 i 122 gminy kat. Kraków, Dz. X. Zakrzówek; a) realność lwh. 120 objęta, składa się z parceli bud. o powierzchni 240 m. kw. i domu jednopiętrowego, murowanego w Krakowie, przy ul. Twardowskiego L. 80; b) realność lwh. 121 objęta, składa się z parcel grt. o łącznym obszarze 4586 m. kw. w Krakowie, przy ul. Salezjańskiej; c) realność lwh. 122 objęta, składa się z parceli grt. o powierzchni 865 m. kw. w Krakowie, przy ul. Salezjańskiej.

Nieruchomości te wpisane są w księdze gruntowej, znajdującej się w Sądzie okręgowym w Krakowie i sprzedane zostaną łącznie lub pojedynczo.

Nieruchomości te oszacowane zostały a) na kwotę 20.737 zł 60 gr., b) na kwotę 5.991 zł 50 gr., c) na kwotę 697 zł 50 gr. — Cena wywołania wynosi ad a) 15.553 zł 20 gr, ad b) 4.493 zł 63 gr., ad c) 523 zł 13 gr, razem 20.569 zł 96 gr. — Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad a) 2.073 zł 76 gr, ad b) 599 zł 15 gr, ad c) 69 zł 75 gr, razem 2.742 zł 66 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, w biurze Oddziału egzekucyjnego do Sygn. III. 1. E. 141/38.

Władze podatkowe i instytucje publiczne wzywa się, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należących po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Kraków, dnia 6 kwietnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Piotr Bill.

Sygn. VII. Km. 3029, 2410, 2618, 2675/37, 707/38.
Wierzyciel: Wiener Salomon, Firma Bracia Bosak, Salomon Biegeleisen c/a Mirla Perla Wallerstein

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 14 kwietnia 1938 r. o godzinie 11-tej w Krakowie, ulica Pomorska 9 i ulica Kazimierza Wielkiego L. 54 o godz. 12-tej, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Mirli Perli Wallerstein, składających się z gwoździ, karniszy, młynków do kawy, sitek, pralek, pendzli do gol., mydlarek, drzwiczek komin., łopatek do śmieci, patelni, wiaderek, garnuszków, dzbanków, wiaderek, blach kuchen. i urządzenia domowego, które oszacowane zostaną przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Dnia 26 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Zimowski.

Sygnatura: V. Km. 1108/37.
Regina Nowakowska c/a Irena Radziejowska.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru V., Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 kwietnia 1938 r. o godz. 10 we dworze Siarczana Góra, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do p. Ireny Radziejowskiej, składających się z urządzenia domowego różnych mebli, pianina Schmidta, szkła, porcelany, luster, książek o treści beletr., patefonu, kurtki futrzanej, inwentarza składających się z żywego i martwego, obejmującego między innymi 5 krów, 2 konie, 1 jałówkę, bryczki na resorach, sanek, 2 wozów gosp., 2 siewników, 2 walców, kultywatora, 5 pługów, 2 par bron, kieratu, sieczkarni, wózka do mleka, buraczkarki, młynka do czyszczenia zboża, etc. oszacowanych na sumę 3.060 zł. — Część ruchomości nieoszacowana, a w szczególności bryczka, szkła, porcelana, książki, kurtka futrzana, patefon, zostanie oszacowana w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 4 kwietnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

II. OGŁOSZENIE!

„Żegluga Polska" S. A. w Krakowie, zwołuje niniejszym XVIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy na dzień 29. IV. 1938 r. o godzinie 11-ej w lokalu Spółki, Kraków, Rynek Gł. 19 z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie oraz bilans i rachunek strat i zysków za rok 1937 i związane z tem uchwały. 2) Udzielenie absolutorium Zarządowi i Radzie Nadzorczej. 3) Ustalenie wysokości marek obecności. Celem wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu trzeba złożyć akcje lub zaświadczenia depozytowe w Zarządzie Spółki, Kraków, Rynek gł. 19, najdalej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia. **Rada Nadzorcza.**

Sygnatura: I. Km. 549/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 kwietnia 1938 r. o godz. 11 w Krakowie, Rynek Gł. Nr. 27, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z obrazów, stołu bilardowego, zegaru antycznego, 2 wazonów chińskich, 2 sekretarzyków antycznych, 2-ch garniturów. Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 28 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Białas.



APL 1/38b

Do wielkiego sprzątania używajcie znanych ze swej dobroci wyrobów

Zakładów Polskiej Sp. Akc.

„Persil“ w Bydgoszczy

ATA Persil imi

Wózki dziecięce i łóżeczka

w wielkim wyborze poleca

STEFAN IGLICKI

KRAKÓW

ul. Sławkowska L. 10

Chrześcijańska wytwórnia pasów brzusznych i przepuklinowych

poleca: swoje wyroby, wykonywane na miarę według recepty W.P. Lekarzy. Na składzie posiadamy artykuły gumowe, opatrunkowe oraz pończochy gumowe. — Adres: „M E D I C U M“ Kraków, pl. Mariacki 3



Gütermanna

FABRYKA W WARSZAWIE

Torebki damskie

nowości — teki — portfele — papierośnice — pugilaresy — tanio

Stanisław Rąb

Kraków, Sławkowska 4.

Założony w r. 1910

Skład papieru i galanterii

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24

po przebudowie domu X. X. Emerytów — pieniesiony ponownie do frontowego lokalu poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa.

KAPELUSZE MĘSKIE

i dla Przewielebnego Duchowieństwa

poleca

Jan KURZYDŁO

Kraków, Św. Jana 12

Telefon 175-12

Czapki cywilne, szkolne, mundurowe sprzedaje, wykonuje z własnych lub dostarczonych materiałów. Odnawia i przerabia kapelusze damskie i męskie według najświeższych modeli.

RYTOWNIK

Józef Marczyk

Kraków, św. Tomasza 24 Telefon 113-84.

Pieczęcie gumowe i metalowe. Odznaki i nagrody sportowe. — **Tablice** emaliowane i rytowane. **Gwoździe** do sztandarów. Monogramy i grawury.

Meble lakierowane

urządzenia kuchenne, szafy kombinowane, urządzenia dziecinne, tapczany, otomany, materace, łóżka polowe sprzedaje najtaniej

Adolf Kosek

tapicer

Kraków, św. Tomasza 4.

„MARTA“

Wytwórnia szat liturgicznych

Kraków, Sławkowska 24

parter

Salon dzieł sztuki

WOJCIECHOWSKIEGO

Kraków, św. Jana 3

Pierwsza wiosenna wystawa prac tylko poważnych artystów. Drzeworyty, autolitografie, akwaforty, akwatinty Bieleckiego, Bunscha, Pankiewicza, Wyczółkowskiego i innych. — Prospekty na żądanie. Oryginały. Pełna odpowiedzialność. — Wystawa otwarta codziennie od 9—13, 15—19. W niedziele i święta od 9—1. — Oglądanie nie obowiązuje do kupna.

PEKTORALIKI

koloratki

gumowane dla P. T. Księży, bielizna, rękawiczki, skarpetki

poleca:

ROMAN SZCZERBA

KRAKÓW

ulica Floriańska L. 40.

Dawniej

Franciszek Zając

obecnie

Leopold Stopa

Pracownia jubilersko-złotnicza, wyrób biżuterii, złocenie, srebrzenie i naprawy Kraków, Rynek Główny Linia A-B. 46, I p.

Farby i Lakiery

Szczotki, Wycieraczki, środki przeciw molom, pluskwom itp. Artykuły toaletowe

poleca najtaniej

TADEUSZ KOPROWSKI

Kraków, św. Tomasza L. 25.

Zakład kaflarski

Stanisława Wnęka

Kraków, Kraszewskiego 17 tel. 146-01. — Wykonuje roboty kaflarskie po cenach bardzo przystępnych.

Na Święta Wielkanocne

Cukiernia **pod Murzynami** właścicielka Honorata Gibaszewska, Kraków, plac Mariacki, róg Floriańskiej. Poleca święconki marcepanowe, migdałowe **tylko w firmie do nabycia,** wielki wybór figurek, pisanek czekoladowych, baranki, róże cukrowe. Owoce smażone, lukry, bomboniery, ciastka, herbatniki rozmaite masy do tortów.

Przyjmuje zamówienia na pieczywo świąteczne.

CUKIERNIA PIECZARKA

Kraków, Poselska L. 15

poleca na Święta pieczywo świąteczne. Sprzedaje gotowy mak tarty oraz przyjmuje do tarcia.

Dywany

dla kościołów, fabryczne i ręczne, kilimy, chodniki itp. poleca wytwórnia

„Kobierzec“

L. Brozdowski, Kraków, Szewska 22.

Wystawa przedświąteczna

w sieni pałacu Hr. Potockich **Rynek 20**

Dywany — Firanki — Linoleum

Ceraty — Chodniki — Wycieraczki

Specjalnie obniżone ceny — **J. GÓRALIK**

H. PAPIERNIK

KRAKÓW, UL. MIKOŁAJSKA L. 11

Duży wybór pończoch i wszelkich drobiazgów do szycia i haftu.

DYKTY - DESZCZUŁKI POSADZKOWE

produkcji Lasów Państwowych

L P

NAJLEPSZA JAKOŚCI WSZELKIE WYMIARY!

PAGED

AGENTURA: Kraków, Przemysłowa 12, telef. 103-06

SKŁADY: Kraków, Przemysłowa 12, tel. 103-06 Mikołajska 16, tel. 203-06.

Fabryczny Skład Płócien, Bielizny i Towarów Bławatnych

R. KOWALSKI, Kraków, ul. Wiślna 8. — Tel. 159-84

poleca znane z trwałości

Płótna lniane i bawełniane, obrusy, ręczniki, chusteczki, ścierki, sienniki, perkale i zefiry. Koce, kołdry, kapy, fartuszki i czepki, pończochy, skarpety, krawaty, kołnierze. Bielizna męska i damska trykotowa i wełniana. Barchany, flanele, baje. Klasztorne chustki wełniane, kaszmirowe, włóczkowe pledy.

Bogaty wybór! **Ceny wyjątkowo niskie!**

WITRAŻE I OSZKLENIA ARTYSTYCZNE

od najskromniejszych do najbogatszych wykonuje od 1902 r.

Krakowski Zakład Witrażów

S. G. ŻELEŃSKI KRAKÓW, al. Krasińskiego 23.

Telefon 106-16. — P. K. O. 405-506.

Jakość najwyższa. **Ceny niskie.**

Projekty i oferty gratis. 15 złotych medali.

Naprawy primusów, domogazów, maszynek spirytusowych wykonuje Kraków, św. Jana 16.

Narzuty otomanowe, samodziały meblowe, firanki, kołdry, koce, portiery, drelichy materacowe, chodniki, łóżeczka dziecinne tapczany **Dembiński,** Kraków, ulica św. Marka, narożnik Floriańskiej 26.

Wody kolońskie, perfumy, garnitury do golenia, manicury, rozpylacze wielki wybór poleca **Drogerja** Mgr **Sucheckiej** Kraków Rynek Gł. 12.

Wodociągi, łazienki, gaz, pompy, kanalizacje wykonuje **J. Tokar** Kraków ul. św. **Jana 16,** tel. 105-74.

Włósie materacowe prawdziwe, sierść świńską sprzedaje: Sortownia Szczeci — Kraków, Rzeźnicza 31.

Zakład rymarsko-siodlarski Benedykta Szymańskiego — Kraków Mazowiecka 35. - Wykonuje na sezon wiosenny i letni wybicia powozów i wózków. Równocześnie wykonuje uprzęże wyjazdowe i robocze po cenach zniżonych.

Żurnale wypożycza jedyna **chrześcijańska** firma **„Markiza“,** Kraków, Dunajewskiego 7.

Wapno palone do bielenia, budowy i nawozu

polecają

Miejskie Zakłady Ceramiczne

Kraków, Pl. Szczepański 5

Telefon Nr 114-72

Kazimierz Bartoszewski

Handel towarów korzennych, Win, Miodów, Wódek i Delikatesów

Kraków, ul. Floriańska L. 49

Telefon Nr. 112-20

Mąki luksusowe, migdały, orzechy, rodzynki itp

poleca:

WŁADYSŁAW WACHEL

Handel towarów kolonialnych i spożywczych wraz z elektryczną palarnią kawy

KRAKÓW, KARMELICKA 21A. TELEFON NR 200-69.

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „	50 gr
Komunikaty „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.